



KURIER STAROSĄDECKI

STARY SĄCZ • NR 41 • MAJ 2004 • ISSN 1508-9290 CENA 2,00 ZŁ /W TYM VAT 7%/



Na mapie państwa członkowskie Unii Europejskiej zaznaczono kolorem żółtym, państwa wchodzące do Unii 1 maja 2004 r. kolorem niebieskim, państwa dopiero rozpoczynające negocjacje kolorem fioletowym (Źródło: www.europa.eu.int)



WIEŚCI Z MAGISTRATU

■ **ABSOLUTORIUM DLA BURMISTRZA.** Na plenarnym posiedzeniu 19 kwietnia br. Rada Miejska Starego Sącza, po wysłuchaniu opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej i Komisji Rewizyjnej na temat realizacji poprzedniego budżetu gminy, udzieliła absolutorium dla Burmistrza Miasta i Gminy za rok 2003. „Za” głosowało 15 radnych, 2 wstrzymało się od głosu, 2 było przeciw (2 było nieobecnych).

■ **INWESTYCJE, DROGI.** Rozstrzygnięto przetargi na przebudowę dróg gminnych zniszczonych podczas powodzi: „Do Jagiełłów” przez Wilkówkę w Gaboniu (najtańsza oferta 73.602,88 zł; długość 500 m; nawierzchnia asfalt); „Na Połom” w Barcicach (99.378,59 zł; 650 m; asfalt); „Na Zapasie” w Skrudzinie (65.340,20 zł; 620 m; asfalt); „Pasy Leśne” St. Sącz - Moszczenica N. (60.857,21 zł; 700 m; asfalt); „Do Mardutów” w Moszczenicy W. (27.079,05 zł; 330 m; asfalt); „Do Majdów” w Moszczenicy N. (44.167,47 zł; 400 m; asfalt); „Na Os. Witosy” w Starym Sączu (15.408,02 zł; 180 m; nakrapianka); „Na Os. Cyganowice” w Starym Sączu (20.676,67 zł; 210 m; nakrapianka); „Na Strzębiółki” w Przysietnicy (17.377,80 zł; 270; nakrapianka); „Facimiech do Wojaka” w Barcicach G. (18.159,10 zł; 300 m; nakrapianka) - Realizacja inwestycji: PRDM S.A., Nowy Sącz ul. Wiśniowieckiego 138; „Do Garwoli” w Woli Kroguleckiej (31.013,30 zł; 300 m; nakrapianka); „Na Brzeziny” Woli Kroguleckiej (16.238,68 zł; 110 m; nakrapianka); „Do Os. Chebódów” w Myślcu (24.500,97 zł; 200 m; nakrapianka) - Realizacja inwestycji: BUD-DRÓG ŁAGOSZ, Drużków Pusty 13; „Do Osady” w Popowicach (71.874,89 zł; 450 m; asfalt) - Realizacja inwestycji: DROGBUD PHBD sp. z o.o., 38-100 Strzyżów, ul. 1 Maja 42. Kolejne przetargi, ogłoszone przez Burmistrza MiG obejmują przebudowę dróg gminnych: „Na Pustki” w Moszczenicy Niżnej, „Do Bochenków i Żelazków” w Moszczenicy Wyżnej oraz „Wielki Wygon” w Starym Sączu. Planowany zakres robót będzie wykonywany w istniejących gabarytach dróg i nie zmieni ich szerokości i przebiegu, natomiast nastąpi podwyższenie parametrów eksploatacyjnych oraz warunków bezpieczeństwa. Termin rozpoczęcia robót wyznaczono na 15 maja, natomiast zakończenia 30 czerwca br. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostart o/ w Krakowie planuje w 2004 r. odnowę nawierzchni drogi krajowej nr 87 Stary Sącz - granica państwa na odcinku 2,2 km oraz remont chodnika na tej drodze w m. Barcice - Zabronie. Inwestycje mają na celu poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego.

■ **WAŻNE DLA ROLNIKÓW.** Od stycznia br. posiadacz zwierzęcia ma obowiązek zaopatrzyć się w kolczyk, oznakować zwierzę oraz zgłosić je do rejestru w terminie 7 dni. Koszty związane z oznakowaniem ponosi posiadacz. Do czasu wyczerpania zapasów kolczyków z „Funduszu Współpracy” PHARE, rolnik otrzymuje kolczyki nieodpłatnie. Posiadacz uiszcza przedpłatę za wydrukowanie paszportu w kwocie 1,33 zł dla jednej sztuki. Po skończeniu zapasów, za parę kolczyków dla bydła trzeba będzie zapłacić 3,82 zł. Już teraz posiadacz zwierzęcia musi zapłacić za założenie kolczyków (cena uzgodniona z osobą kolczykującą) oraz za paszport 1,33 zł i za księgę rejestracji stada bydła 2,25 zł. Przy rejestracji bydła obowiązują druki: „Wniosek o wydanie kolczyków dla bydła” (na jego podstawie rolnik otrzyma wymaganą ilość kolczyków) - wnioskodawca obowiązkowo musi wpisać swój numer gospodarstwa); „Zgłoszenie bydła do rejestru” (zawiera niezbędne dane zwierzęcia wprowadzane do systemu i podstawą do wydrukowania paszportu dla danej sztuki). Od lutego br. biura Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa rozpoczęły przyjmowanie wniosków o wpis do ewidencji producentów, które stanowią pierwszy krok do uzyskania dopłaty obszarowej. Po złożeniu wniosku o wpis do ewidencji rolnik otrzyma niepowtarzalny 9-cyfrowy numer identyfikacyjny, którym będzie się posługiwał we wszelkich kontaktach z ARiMR. W przypadku ubiegania się o dopłatę bezpośrednią, wniosek o wpis należy złożyć najpóźniej do 20 maja br. (min. 21 dni przed złożeniem wniosku o dopłatę). Zaleca się złożenie tego wniosku do 15 kwietnia br. Wniosek o dopłatę

będzie składany w terminie 15.04 - 15.06 br. Pierwsze wypłaty dopłat planowane są w grudniu 2004 roku. Wniosek o wpis do ewidencji ma obowiązek złożyć każdy posiadacz bydła, owiec, kóz i świń oraz rolnik ubiegający się o dopłatę. Dopłata będzie przekazywana wyłącznie przelewem na konto bankowe (ubiegający się o dopłatę musi posiadać rachunek bankowy z 26-cyfrowym numerem - zgodnie ze standardem NRB). Wniosek o wpis można składać osobiście w biurach powiatowych ARiMR (dane na wniosku sprawdzane są z dowodem osobistym wnioskującego) lub za pośrednictwem poczty (do wniosku należy dołączyć kserokopię dowodu tożsamości z widocznym numerem PESEL i adresem zameldowania. (Najbliższe biura ARiMR: Nawojowa 33-335, Nawojowa 1, tel. 4408897, 4408898; Limanowa 34-600, ul. Tarnowska 33, tel. 3339077.)

■ **PODATEK ŚMIECIOWY.** Gmina Stary Sącz chce przejąć od właścicieli nieruchomości położonych na swoim terenie, od 1 stycznia 2005 roku, obowiązki w zakresie odpłatnego odbioru, transportu, odzysku i unieszkodliwiania odpadów komunalnych. W związku z tym planuje się przeprowadzenie referendum gminnego, które odbyłoby się 13 czerwca br. przy okazji wyborów do Parlamentu Europejskiego. - *Przejęcie przez Gminę obowiązków od właścicieli nieruchomości w zakresie odbierania odpadów komunalnych ma na celu uporządkowanie gospodarki odpadami - uzasadnia Elżbieta Migacz z UMiG. - Analiza ilości odpadów odbieranych przez przedsiębiorstwa świadczące usługi wywozowe jak również analiza ilości odpadów dostarczanych indywidualnie przez mieszkańców na składowisko wskazują, że tylko część odpadów wytwarzanych na terenie naszej gminy jest unieszkodliwiana zgodnie z obowiązującymi przepisami. Spora część odpadów jest wywożona na dzikie wysypiska, spalana w piecach centralnego-ogrzewania, lub na wolnej przestrzeni. Objęcie odbiorem odpadów wszystkich mieszkańców zapobiegnie tworzeniu dzikich wysypisk, ograniczy niską emisję do atmosfery oraz poprawi estetykę i wizerunek naszej gminy, ukierunkowanej na rozwój turystyki. Kompleksowe rozwiązanie tego problemu pozwoli również w sposób bardziej ekonomiczny prowadzić gospodarkę odpadami. Zgodnie z wstępnymi założeniami (na podstawie danych zawartych w opracowywanym Programie gospodarki odpadowej dla Powiatu Nowosądeckiego) na terenie gminy w gospodarstwach domowych powstaje 3805 T odpadów rocznie przy założeniu, że mieszkaniec gminy wytwarza w ciągu miesiąca 15 kg odpadów. Zakładając, że obecnie koszt wywozu 1m³ odpadów wynosi 44 zł (1m³ = 0,3 T) - obciążenie jednego mieszkańca w gospodarstwie domowym prowadzącym segregację odpadów wyniosłoby 1,2 zł miesięcznie, natomiast w gospodarstwach, gdzie nie prowadzi się segregacji odpadów 2,2 zł na miesiąc. Przejęcie przez gminę obowiązku w zakresie wywozu odpadów wiązać się będzie z ogłoszeniem przetargu na odbiór i transport odpadów oraz zakupem kontenerów do gromadzenia odpadów w zabudowie rozproszonej (przysiółkach). Wprowadzenie „podatku śmieciowego” spowoduje odciążenie budżetu gminy od dopłat do kosztów odzysku i unieszkodliwiania odpadów. Referendum wymaga podjęcia przez Radę Miejską uchwały wraz z kalendarzem stosownych czynności, a następnie zorganizowania oddzielnych lokali wyborczych oraz powołania odrębnej Miejskiej Komisji d/s Referendum (oraz komisji obwodowych). W przypadku pozytywnego wyniku referendum Rada Miejska w drodze kolejnej uchwały ustali zryczałtowaną powszechną opłatę, którą właściciele gospodarstw domowych (nieruchomości) uiszczaliby w 4 ratach, na podstawie nakazu płatniczego wystawionego przez Burmistrza, w terminach wpłat właściwych dla rat podatku od nieruchomości - przelewem na konto Urzędu, u inkasentów tego podatku, albo w kasie Urzędu. (red)*

Kilka refleksji po wizycie na Ukrainie

Czugujew powstał w jednym dniu, 10 sierpnia 1638 roku, gdy liczna grupa Kozaków, po klęsce powstania dowodzonego przez hetmana Jakuba Ostranicę w wyniku ograniczenia rejestru kozackiej armii została osiedlona nad rzeką Doniec. Powierzono im zadanie wybudowania twierdzy, mającej chronić tereny lewobrzeżnej Ukrainy przed atakami krymskich Tatarów. I tak powstało miasto, na którego całej historii największe piętno wycisnął jego militarny charakter, który w późniejszych wiekach przełożył się na lokalizację w nim wielkiego garnizonu. Także dziś, spacerując po Czugujewie, nie sposób nie zwrócić uwagi na olbrzymi plac, na którym przez kilka stuleci odbywały się musztry paradne, które wielokrotnie odbierał sam car. Choć trzeba przyznać, że największą dumą Czugujewa jest urodzony w nim (z ojca oficera) wybitny rosyjski malarz, grafik, ilustrator Ilja Efimowicz Repin. Współcześnie w jego ślady idą liczni uczniowie mieszczących się w mieście dwóch szkół sztuk plastycznych.

Dziś Czugujew liczy ponad 36 tysięcy mieszkańców. Leży w odległości 50 km od centrum Charkowa, na niezwykle malowniczej, lekko pofałdowanej równinie, przy głównej trasie wiodącej do Doniecka. Miasto, w którym w latach istnienia Związku Radzieckiego zlokalizowano szereg olbrzymich zakładów, dziś zмага się z nową rzeczywistością gospodarki rynkowej. Podczas spotkania w Urzędzie Miasta Pani Burmistrz Galina Nikołajewna Minajewa przedstawia z komputera multimedialną wizytówkę swojego miasta. Choć sytuacja ekonomiczna, podobnie jak całej Ukrainy, nie jest łatwa, z dumą pokazuje dynamikę wzrostu gospodarczego, do którego przyczyniają się przede wszystkim prywatni przedsiębiorcy. Analiza wzrostu zakładanych nowych podmiotów gospodarczych oraz uzyskiwanych przez nich wpływów niechybnie wskazuje na czas olbrzymiej koniunktury. Potrzebna jest tylko wiedza, jak swoje firmy prowadzić. Z zastępcą pani burmistrz, Iwanem Iwanowiczem, odwiedzamy nowe centrum informacji biznesowej. Za pieniądze z amerykańskiego grantu zakupiono 5 komputerów, podłączono Internet i zorganizowano salę spotkań. Korzystają z niej lokalni mali i średni przedsiębiorcy. Na tablicy widać niestarte jeszcze zapiski po ostatnim szkoleniu - „Jak reklamować swój produkt na rynku”. Olena, odpowiadająca w Urzędzie Miasta za rozwój gospodarczy, wspomina o funduszu Polsko-Amerykańsko-Ukraińskim (PAUCI). Chcieliby sięgnąć po te środki, ale do tego potrzebny jest im partner w Polsce. Chcą od nas uczyć się, jak prowadzić i organizować biznes, jak wspierać przedsiębiorczość, jak wprowadzać demokratyczne rozwiązania w swoim społeczeństwie.

Na popołudniowe spotkanie z nami przychodzi kilkudziesięciu przedsiębiorców. Są bardzo otwarci, dopytują o możliwości współpracy z partnerami z naszego kraju. Patrzą na Polskę już jako na kraj unijny. Wielu z nich reprezentuje branżę spożywczą - wiedzą, że nie mogą w obecnej chwili rozmawiać o eksporcie do Polski - potrzebne są unijne certyfikaty jakości, których zdobycie trwa i kosztuje. Ale zdecydowanie reklamują Czugujew i Ukrainę jako wspaniałe miejsce na prowadzenie biznesu przez Polaków. *Gdzie w Polsce znajdziecie wykształconego, wykwalifikowanego pracownika za mniej niż 100 dolarów miesięcznie* - wyjaśnia jeden z nich. W rozmowie z przedsiębiorcami wspominam, że naszym celem jest zawiązanie ramowej współpracy z Czugujewem, aby utorować sądeckim przedsiębiorcom współpracę z partnerami ukraińskimi. Po spotkaniu odwiedzamy kilka lokalnych biznesów - w mieście zarejestrowanych jest ich ponad dwa tysiące. Wiele z nich na początku drogi. Rzuca się w oczy olbrzymia swoboda lokalowa - w Czugujewie nie ma problemu braku terenu pod inwestycje czy też powierzchni w istniejących budynkach, a niskie ceny energii i paliwa nie wymuszają jeszcze bardzo ekonomicznego gospodarowania powierzchniami obiektów.

Sprezentowany Pani Burmistrz album „Pieśń o Starym Sączu” stanowi świetną wizytówkę naszego miasta. W imieniu Burmistrza Starego Sącza zapraszam przedstawicieli władz Czugujewa na nasze uroczystości związane z wejściem Polski do Unii Europejskiej. W tych dniach podpiszemy również ramową umowę o współpracy pomiędzy naszymi miastami. W tak ważnym dla naszego kraju momencie, ten fakt będzie świadectwem, że ciesząc się z naszej akcesji do struktur zjednoczonej Europy, nie zamykamy się w niej, ale wybiegamy wzrokiem „do przodu i na wschód”, widząc w demokratycznej Ukrainie, powiązanej ścisłymi więzami ekonomicznymi, społecznymi i kulturalnymi z Polską, przyszłego członka Unii Europejskiej.

Jacek Lelek

PS. 25 kwietnia br. w Domu na Dołkach Burmistrz Marian Cycoń oraz Pani Burmistrz Galina Nikołajewna Minajewa podpisały umowę o współpracy partnerskiej pomiędzy Starym Sączem a Czugujewem.

Szanowni Państwo Burmistrzowie Partnerskich Miast Starego Sącza! Mieszkańcy i Sympatycy Naszego Miasta i Gminy!

Wejście Polski w strukturę Unii Europejskiej to epokowe wydarzenie w dziejach naszego Kraju, w dziejach Starego Sącza - to odzyskanie przez naszą ojczyznę należnego jej miejsca w rodzinie państw o tym samym korzeniu kulturowym, którego od ponad tysiąca lat jesteśmy nieodłączną częścią. Rozszerzenie Unii Europejskiej to nie tylko likwidacja pojałtańskiego porządku na naszym kontynencie, ale powrót do europejskiej tradycji, w której żywe kontakty handlowe, społeczne i kulturalne między narodami były zjawiskiem naturalnym i stanowiły podstawowy czynnik rozwoju ekonomicznego i społecznego.

Jest mi niezmiernie miło, że w Starym Sączu świętować ten dzień możemy wspólnie z przedstawicielami naszych zaprzyjaźnionych miast. Chciałbym bardzo serdecznie powitać naszych przyjaciół z Levoczy oraz z Liptowskiego Hradka na Słowacji, Kestheley na Węgrzech oraz Mennconico w Republice Włoskiej.

Z miastami tymi wiążą nas wieloletnie już doświadczenia współpracy, przejawiające się w kontaktach między mieszkańcami, odwiedzinach, wymianie kulturalnej i sportowej. Szczególnie miło jest mi przywitać burmistrzów dwóch miast, którzy do Starego Sącza przybywają po raz pierwszy - z którymi współpracę dopiero nawiązujemy, czego dowodem będzie podpisanie umów o partnerstwie - to miasta Dunakesy w Republice Węgierskiej oraz Czugujew na Ukrainie. Rzeczywiste postawy tak bardzo dzisiaj upragnionego pokoju, tolerancji i współpracy kształtuje się dzięki kontaktom pomiędzy ludźmi. Nie ulegamy złudzeniu, że administracyjne włączenie Polski i naszych sąsiadów do Unii Europejskiej zlikwiduje wszelkie bariery i podziały.

Do tego trzeba czasu, a nade wszystko otwartych i bliskich relacji pomiędzy mieszkańcami krajów tworzących wspólnotę europejską, a także ich sąsiadami. Dlatego radość, że podczas starosądeckich uroczystości z okazji wstąpienia Polski do Unii Europejskiej obok nas stoją nasi przyjaciele ze Słowacji, Węgier, Włoch oraz z Ukrainy jest tym większa.

Bardzo serdecznie witam na starosądeckiej ziemi!

Marian Cycoń
Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz



Witaj Europo! Witaj majowa jutrzeńko...

Marian Cycań
Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz
serdecznie zaprasza
na starosądeckie uroczystości z okazji przystąpienia
POLSKI do UNII EUROPEJSKIEJ
oraz 213. rocznicy uchwalenia
KONSTYTUCJI 3 MAJA

W programie:

NIEDZIELA, 25 KWIEŃNIA, RYNEK

14:00 - Finał IX Starosądeckiego Konkursu
Młodych Wokalistów

17:30 - **WITAJ EUROPO!** - Główne uroczystości z okazji
przystąpienia Polski do Unii Europejskiej z udziałem
władz miast partnerskich Starego Sącza

17:45 - Koncert (musztra paradna) Orkiestry
Reprezentacyjnej Straży Granicznej z Nowego Sącza

18:45 - Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród
laureatom konkursu wokalistów

19:15 - Występ Zespołu Regionalnego „Podegrodzie”
*W trakcie imprezy odbywał się będzie „Kiermasz wyrobów
rękodzielstwa artystycznego i potraw regionalnych”*

SOBOTA, 1 MAJA, STADION „SOKOŁA”

15:00 - „Europejski Festyn Sportowy” dla dorosłych,
dzieci i młodzieży

*W trakcie festynu wystąpią m.in.: solistki z Powiatowego
Młodzieżowego Domu Kultury oraz zespół parodystów
z Gimnazjum im. J. Słowackiego w Starym Sączu*

18:00 - Zabawa plenerowa

z zespołem muzyczno-wokalnym

NIEDZIELA, 2 MAJA, RYNEK

16:00 - Muzyka ludowa regionów Europy - I część koncertu
zespołu „CYTERY” z Keszthely /Węgry/

17:00 - Dziecięcy Zespół Regionalny „Starosądeczanie

17:45 - II część koncertu zespołu Cytery

PONIEDZIAŁEK, 3 MAJA, KOŚCIÓŁ PARAFIALNY, KINO POPRAD, RYNEK

11:00 - Msza św. w intencji Ojczyzny - kościół parafialny
p.w. św. Elżbiety

12:00 - Przemarsz uczestników obchodów /Kazimierza
Wielkiego, Rynek, Batorego/ z udziałem Starosądeckiej
Orkiestry Dętej do kina Poprad

12:15 - „Impresje majowe” program patriotyczny
w wykonaniu młodzieży I Liceum Ogólnokształcącego
w Starym Sączu /kino Poprad/

16:00 - Śląski humor, piosenki, konkursy w wykonaniu
zespołu „Śląska Biesiada”

19:00 - Występ Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca
„Pieniny” z Krościenka

*Na występy popołudniowe zapraszamy na starosądecki
rynek, w razie deszczu do kina Poprad!*

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo zmian w programie

WYBORY DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

W niedzielę 13 czerwca 2004 roku będziemy wybierać 54 posłów do Parlamentu Europejskiego. Ich kadencja potrwa 5 lat. Prawo zgłaszania kandydatów na posłów mają partie polityczne oraz wyborcy (Co najmniej 15 obywateli może utworzyć komitet wyborczy. Ordynacja nakłada na komitety obowiązek zebrania co najmniej 1000 podpisów obywateli popierających utworzenie komitetu). Zarówno komitety partii politycznych ich koalicji jak i komitety wyborcze wyborców mają obowiązek powołania pełnomocnika wyborczego oraz pełnomocnika finansowego. W każdym okręgu wyborczym komitety mogą zgłosić jedną okręgową listę kandydatów. Lista taka powinna być poparta podpisami co najmniej 10 tys. wyborców stale zamieszkałych w danym okręgu wyborczym.

Kalendarz wyborczy:

- **do 24 kwietnia** - zawiadomienie PKW; przez organ partii politycznej o zamiarze zgłoszenia kandydatów na posłów do PE; przez pełnomocnika wyborczego o utworzeniu koalicyjnego komitetu wyborczego lub o utworzeniu komitetu wyborczego wyborców

- **do 26 kwietnia** - powołanie okręgowych i rejonowych komisji wyborczych

- **do 29 kwietnia** - dokonanie zmian stałych obwodów głosowania; utworzenie obwodów głosowania w szpitalach i zakładach pomocy społecznej oraz w zakładach karnych i aresztach śledczych

- **do 4 maja (24:00)** - zgłaszanie okręgowych list kandydatów na posłów do PE w celu zarejestrowania

- **do 14 maja** - podanie do wiadomości publicznej informacji o numerach i granicach obwodów głosowania utworzonych w gminach oraz o siedzibach obwodowych komisji wyborczych; przyznanie przez Państwową Komisję Wyborczą, w drodze losowania, jednolitego numeru dla list tego samego komitetu wyborczego zarejestrowanych w więcej niż jednym okręgu wyborczym; zgłaszanie kandydatów do obwodowych komisji wyborczych przez pełnomocników wyborczych

- **do 19 maja** - przyznanie przez okręgową komisję wyborczą, w drodze losowania, numerów dla list komitetów wyborczych, które zarejestrowały listy wyłącznie w danym okręgu wyborczym

- **do 23 maja** - powołanie przez wójtów (burmistrzów, prezydentów miast) obwodowych komisji wyborczych; podanie do wiadomości publicznej informacji o numeracji i granicach obwodów głosowania oraz o siedzibach obwodowych komisji wyborczych utworzonych za granicą

- **od 29 maja do 11 czerwca (24:00)** - rozpowszechnianie na własny koszt przez TPSA, Polskie Radio SA w programach ogólnopolskich i regionalnych audycji wyborczych przygotowanych przez komitety wyborcze

- **do dnia 30** - sporządzanie przez gminy spisów wyborców

- **do 3 czerwca** - składanie przez wyborców niepełnosprawnych wniosków o dopisanie ich do spisu wyborców w wybranym obwodzie głosowania na obszarze gminy właściwej ze względu na miejsce stałego zamieszkania; składanie przez wyborców przebywających czasowo na obszarze gminy lub wyborców nigdzie niezamieszkałych wniosków o dopisanie do spisu wyborców; podanie przez okręgowe komisje wyborcze, w formie obwieszczenia, informacji o zarejestrowanych okręgowych listach kandydatów na posłów

- **do 8 czerwca** - zgłaszanie przez wyborców przebywających na polskich statkach morskich wniosków o wpisanie do spisu wyborców w obwodach głosowania utworzonych na tych statkach; zgłaszanie przez wyborców przebywających za granicą wniosków o wpisanie do spisu wyborców w obwodach głosowania utworzonych za granicą

- **11 czerwca (24.00)** - zakończenie kampanii wyborczej

- **13 czerwca (8:00-22:00)** - głosowanie

Czy nie warto...

Idziemy na powrót do Europy. Wejście do Unii Europejskiej to wydarzenie historyczne i radosne. Mówiąc „tak” w referendum zadecydowaliśmy nie tylko o swoim losie, ale przede wszystkim o losie przyszłych pokoleń.

Idziemy do Europy, bo doskwiera nam permanentny kryzys społeczny i polityczny, a Europa, pomimo niedoskonałości, to cywilizacja, jakiej większość z nas pragnie.

Unia jest szansą, jednak nie ma co liczyć na to, że będzie cudownym lekarstwem na nasze wszystkie dolegliwości. Pomóc może, ale tylko wtedy, jeśli najpierw sami sobie pomożemy.

Tymczasem 5,5 mln Polaków utrzymuje się z rolnictwa, mamy w kraju 20% bezrobocia (w sądeckim blisko 30%), niewydolny system opiekuńczy, a jednocześnie wydaje się masę pieniędzy na zbyt powolne rozstawianie z gospodarką bez przyszłości.

Z budżetu Unii można wydać tylko tyle, ile się do niego zbierze. Nie ma wiele tych pieniędzy, zaledwie 100 mld euro rocznie. Niemal połowę z tej kasy pochłania rolnictwo, a jedna trzecia idzie na biedne regiony - drogi, autostrady, koleje itd.

Jaki będzie budżet w następnych latach? Nie wiadomo. Bogate kraje chcą ograniczać wydatki.

Polska może otrzymać z „unijnych” pieniędzy sumę dość pokaźną. Do 2013 roku 50-70 mld euro na czysto, ale po zapłaceniu ok. 20 mld euro składek. Można za to przekształcać rolnictwo, budować konkurencyjny przemysł, autostrady, oczyszczalnie ścieków, szkoły wyższe, a nawet remontować obiekty sakralne, gdyż Unia szeroko wspiera odnowę zabytków.

(Proszę zwrócić uwagę, jak istotne w tym kontekście, mogą okazać się zamiary Starego Sącza - przebudowa rynku, obwodnica, inwestycje wodno-kanalizacyjne.)

Ale Unia to nie tylko kasa, którą bogaci otwierają dla biedniejszych. To wspólne reguły gry w handlu, wspólne normy ochrony środowiska, transportu, pomocy państwa dla branż czy przedsiębiorstw w tarapatach, otwarte rynki i konkurencja. Kontrakty na inwestycje będą jednakowo dostępne dla firm z „nowych” i „starych” krajów unijnych.

Wielu z nas boi się tych reguł, gorszy sporami wokół przyszłej konstytucji europejskiej. Obywatele mówią: to ograniczenie suwerenności, na narzuty socjalne i wysokie podatki po prostu nas nie stać, a skoro tak niewiele nam proponują, po co właściwie mamy być w tej Unii?

Zdaje się, że nie do końca przerobiliśmy lekcję historii. W dzisiejszym świecie podział suwerenności paradoksalnie sprawia, że ma się jej de facto więcej, odosobnienie skazuje na niebezpieczną marginalizację i poszkodowanie. Samotni i biedni stają się łatwym łupem dla skrajnych ugrupowań politycznych, a populizm i ekstremizm zawsze kończy się tak samo - drożyzną, większą biedą, nacjonalistyczną retoryką, poszukiwaniem winnych, chaosem i w końcu wojną.

Czy nie warto wobec tego budować wspólnotę ze wszystkimi krajami Europy, w poczuciu historycznych źródeł tożsamości oraz wartości określających przyszłość: „godności ludzkiej, wolności, równości i solidarności”?

Nasze sukcesy będą Unię wzmocniać, a kłopoty staną się wspólnymi kłopotami. Cieszymy się, że możemy być razem i bierzmy się do pracy, bo mamy jeszcze bardzo dużo do naprawienia i uporządkowania..

Ryszard Kumor

Centrum informacji



Gminne Centrum Informacji działa już trzy i pół miesiąca. W styczniu odwiedziło nas 161 osób, w lutym 593 osoby, w marcu 759 klientów, na 15 kwietnia - zarejestrowano 260 osób. Dane te najdobitniej wskazują, że placówka taka jest w gminie Stary Sącz bardzo potrzebna. Ponadto obserwuje się znaczny wzrost zainteresowania w porównaniu z poprzednimi miesiącami.

Odwiedzający GCI korzystają głównie z:

- ✓ usług internetowych
- ✓ usług kserograficznych
- ✓ bindowania dokumentów
- ✓ informacji odnośnie pracy
- ✓ informacji odnośnie turystyki
- ✓ informacji odnośnie sporządzania
- ✓ listu motywacyjnego i CV
- ✓ pomocy w obsłudze komputera

W miesiącu marcu w dniach od 22 - 26 w godzinach od 8:00 do 13:00 można było skorzystać również z porady dotyczącej dopłaty bezpośredniej i wypełniania wniosku o wpis do ewidencji producentów. Z instruktażu Grażyny Pajor skorzystało kilkanaście osób. W miesiącu tym umieszczono na serwerze stronę GCI, która jest teraz ogólnie dostępna w Internecie pod adresem „www.gci.stary.sacz.pl”. Ponadto zostało sporządzone logo Gminnego Centrum Informacji.

Zbliża się czas matury, dlatego osobami najczęściej odwiedzającymi GCI są osoby młode (do 24 lat), które przychodzą w celu zdobycia informacji edukacyjnych na własne potrzeby szkolne oraz informacji na temat studiów wyższych. Nie znaczy to jednak, że nie odwiedzają nas osoby starsze. Korzystają oni z porad odnośnie obsługi komputera oraz poruszania się po zasobach internetowych w celu poszukiwania ofert pracy.

Największe zainteresowanie działalnością GCI występuje w dniach od poniedziałku do piątku, znacznie mniejsze w soboty, dlatego też pragniemy przypomnieć, że placówka jest czynna: od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 19:00, natomiast w sobotę od godziny 9:00 do 17:00. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do odwiedzania Gminnego Centrum Informacji i korzystania z naszych usług - Stary Sącz, Rynek 5.

TK, JM



Pacjenci zadowoleni

Starosądecki Ośrodek Zdrowia wygląda po restrukturyzacji jak dawniej, na zewnątrz zmieniły się tylko tablice informacyjne. Zmiany, które są efektem przekształcenia w niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej widać wewnątrz budynku. Spółka medyczna „Eskulap” zatrudnia 6 lekarzy na etatach oraz 4 kontraktowych (2 chirurgów, radiologa i kardiologa). Prowadzi: poradnię ogólną (podstawowa opieka zdrowotna, tzw. pierwszego kontaktu), poradnię dla dzieci zdrowych, poradnię dla dzieci chorych oraz nowe gabinety specjalistyczne: urazowo-ortopedyczny, preluksacyjny (wykrywanie i leczenie dysplazji bioder - najczęstsze schorzenia ortopedycznego u niemowląt), kardiologiczny. Starosądeckie Centrum Medyczne oferuje porady lekarzy specjalistów w zakresie: okulistyki, neurologii, laryngologii, medycyny pracy (m.in. badania okresowe, wstępne, kierowców), dermatologii, a ponadto gabinet diagnozy i terapii pedagogicznej. Ponadto dla pacjentów dostępne są: gabinet stomatologiczny, poradnia „K”, pielęgniarki środowiskowo-rodzinne oraz analityka. Lekarze przyjmują od godz. 8 do 18 lub 19, w soboty do 11. Doraźną, nocną pomoc wyjazdową sprawuje Sądeckie Pogotowie Ratunkowe (tel. 999, 4422222). Pracownia analityczna wykonuje badania w zakresie: analityki ogólnej, biochemii, hormonów tarczycy, hormonów płciowych, markerów nowotworowych i immunologii.

- Dla korzystających z naszych usług nie ma znaczenia, że pracujemy na innych zasadach niż w roku ubiegłym - mówi Beata Lewicka-Kowalik, lekarz pediatra, prezes spółki Eskulap. - Do tej pory pacjenci są zadowoleni, lekarze również, nie notujemy żadnych uwag negatywnych. Spotykamy się z przychylnością społeczeństwa, władz gminnych, burmistrza. W przychodni, która obsługuje ok. 13 tys. ludzi, w tym spoza miasta i gminy Stary Sącz, m.in. z Nowego Sącza, Nawojowej, Łącka pracują obecnie 24 osoby. Ograniczona została administracja, z 6 do 2,5 etatu. Finanse i sprawozdawczość prowadzone są elektronicznie, komputer wyręcza nas z szeregu żmudnych czynności. Rejestracją pacjentów zajmują się pielęgniarki, które mają odpowiednie kwalifikacje i szkolenia. Mamy własny transport (karetkę z kierowcą) i sami przewozimy pacjentów do szpitala. Nagłe wypadki obsługuje pogotowie ratunkowe. W trosce o naszych pacjentów chcielibyśmy jeszcze podnieść jakość usług, m.in. poprzez zakup nowego urządzenia do badań USG. Konieczny jest remont i adaptacja pomieszczeń w suterenie, gdyż nie spełniają one wymogów technicznych odpowiednich do prowadzenia działalności leczniczej. Inwestowanie w wyposażenie medyczne jest bardzo korzystne choćby z tego względu, że zwiększa wartość usług, a tym samym możliwość pozyskania środków. Niestety, nasze kontrakty medyczne zawierane po 1 stycznia są mniejsze średnio o 15%.

RK

Klasyki w Galerii

W piątek 16 kwietnia w Galerii MGOK odbył się kameralny koncert fortepianowy francuskiej pianistki Veronique Thual-Chauvel. Urodzona w Bretanii (Josselen) artystka koncertowała w wielu krajach Europy, w Starym Sączu zaprezentowała program pt. „SONATY I SUITY” z utworami: J. S. BACHA (2 Suita angielska a-moll 1717-1722), J. HAYDNA (Sonata G-dur 1776, Sonata D-dur 1780), F. SCHUBERTA (Trzy Impromptu op. Posth. 1828) M. RAVELA (Sonatina 1905).

Koncert z muzyką europejskich klasyków - mistrzów czarno-białej klawiatury - był zapowiedzią starosądeckich uroczystości z okazji przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, zaplanowanych na 25 kwietnia. Z przykrością trzeba zauważyć, że mimo wolnego wstępu i wielu rozesłanych zaproszeń (plakatów) na koncert przybyło niewielu słuchaczy.

MC

Sądecka architektura

W nawiązaniu do przypadającego w tym roku 100-lecia objęcia funkcji „Budowniczego Nowego Sącza” przez Zenona Remiego, protoplastę słynnego sądeckiego rodu architektów (obecnie pracownia w Zakopanem), znanych m.in. z projektu ołtarza papieskiego w naszym mieście, chciałbym pokazać Czytelnikom „Kuriera” starą widokówkę z mojej kolekcji, na której widnieje okazały budynek „Sokoła” (obecnie kino Poprad) wybudowany wg. projektu Remiego w Starym Sączu ok. 1910 roku.

Antoni Radecki



Kurs komputerowy dla rolników

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom dużej grupy zainteresowanych mieszkańców wsi, Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Gołkowicach wystąpiła do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z wnioskiem o pomoc finansową na zakup zestawów komputerów do pracowni, w celu zorganizowania kursu komputerowego dla rolników i osób bezrobotnych z terenu Gołkowic, Skrudziny i Gabonia. Wniosek został pozytywnie rozpatrzony przez **Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa - Departament Pomocy Krajowej Sekcji Edukacji Wiejskiej**, szkoła otrzymała odpowiednie środki finansowe, w związku z czym zorganizowano w terminie od 30.03.2004 r. do 19.06.2004 r. kurs komputerowy.

Zajęcia prowadzą nauczyciele informatyki tutejszej szkoły: Urszula Gawron oraz Tadeusz Żurawski.

Przedsięwzięcie to związane jest z podnoszeniem i zmianą kwalifikacji zawodowych mieszkańców z obszarów gmin wiejskich. Zajęcia mają na celu przygotowanie rolników do prowadzenia budżetu gospodarstwa rolnego z zastosowaniem technologii komputerowej oraz nabycie umiejętności dokonywania prostych analiz ekonomicznych przy użyciu arkusza kalkulacyjnego. W zajęciach uczestniczą 64 osoby.

Kurs komputerowy cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem w środowisku, jednak ze względu na ilość stanowisk komputerowych, liczba uczestników jest ograniczona. Wiele osób zwraca się z zapytaniem do Dyrekcji Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Gołkowicach czy będzie organizowana taka kolejna forma kształcenia.

AG, MG

Izba Tischnera

W sali na piętrze Muzeum Regionalnego w Domu na Dołkach urządzona została stała ekspozycja poświęcona życiu i twórczości ks. prof. Józefa Tischnera (1931-2000). Otwarcie izby nastąpiło w trakcie starosądeckich uroczystości „tischnerowskich” 16 marca br. W ten sposób Towarzystwo Miłośników Starego Sącza chce przybliżyć mieszkańcom i turystom postać wybitnego, urodzonego 73. lata temu Starosądeczanina.

- Wśród wielu pamiątek, jakie zgromadziliśmy w muzeum są dokumenty, książki, publikacje, zdjęcia, nekrologi - mówi Andrzej Długosz, pracownik muzeum. - Część z nich była w naszych zbiorach, część przekazał Kazimierz Tischner, najmłodszy brat księdza, m.in. ponad sto egzemplarzy miesięczników „Więź” i „Znak” oraz „Miesięcznika filozoficznego” ze zbiorów Józefa Tischnera, stanowiąc one będą załączek biblioteki chrześcijańskiej myśli filozoficznej. Kilka przywiózł do Starego Sącza drugi brat księdza Marian, m.in. kopię dyplomu Uniwersytetu Jagiellońskiego, drobne przedmioty codziennego użytku - pióro, okulary. Na uwagę zasługuje zbiór wszystkich kazań wygłoszonych przez księdza Józefa w kościele św. Trójcy przy klasztorze Klarysek, w latach 1980-92, spisanych przez s. Salomeę w 2002 roku. Na wystawie można także zobaczyć zdjęcia z Janem Pawłem II wielkim przyjacielem Tischnera, zdjęcia rodzinne, m.in. z matką Weroniką, z obojgiem rodziców na spacerze po Starym Sączu w roku 1935. Pokazujemy również stare dokumenty cechowe powroźników i tkaczy, z najstarszymi zapisami dotyczącymi Tischnerów.

Dodajmy, że A. Długosz eksponuje na tej wystawie 37. książek Tischnera ze swojego księgozbioru, m.in. unikatowe wydanie „Etyki Solidarności” oraz „własne” drzewo genealogiczne Tischnerów.. Wystawa ma kilka plansz zatytułowanych: „rodowód”, „rodzice”, „narodziny i chrzest”, „starosądeckie spotkania”. Ciekawostką, przykuwającą uwagę zwiedzających jest oprawiona w ramkę kserokopia przepięknego wiersza - „Litania na śmierć księdza Józefa Tischnera” prof. Ryszarda Wiktora Schramma, opublikowana w naszym „Kurierze” w drugą rocznicę śmierci Księdza Filozofa.

(RK)



Tischner - po góralsku!

- Cy słyszał świat, coby jako baba pedziała: „Wiem, ze nic nie wiem”? Przecie by jóm zycie sponiewierało. Babskość na tym polega, coby wiedzieć i wiedzieć, ze się wiy. Na przykład cyje dziecko. Abo, cy można se wyobrazić, zeby jako Maryna z Hrubego pedziała: „Myśle, więc jestem?” A co? A jak śpi, to jej nima? Ale inkse prowdy już sóm babie bliżse. Na tyn przykład św. Augustyn: „Kochoj i rób, co fces”. Jasne, ze jak będzie kochot, to będzie robiyt, co ona fce. Takie uogólnienie moze być. (*Wieści ze słuchanicy /11/ - Filozofia po babsku*)
- „Dialektyke” mozes uwidzieć gołym okiem, kie Jasiak, Władek i Józek sóm jest przynapici. Kie sie Jasiak przynapije, to go gorzołka ciągnie w dół. Kie sie Władek przynapije, to gorzołka ciągnie go na bok. A Józka zaś gorzołka ciągnie do zadku. Kie sie nojdóm syćka pijani, to sie poobłapiajom i trzymajóm sie wroz. Tak se idóm. I choć kozdy z osobna ni moze się na nogach utrzymać, to razem się trzymajóm. Idom śpiewajęcy sobie samym na sprzyczność. I to się nazywo „pojednaniem w sprzyczności”. (*Historia filozofii po góralsku 20-21*)
- Jak ksiądz skrzywdzi jednego parafianina, to mo sprawe z tym skrzywdzonym, a jak dobrze zrobi jednemu, to mo sprawe z całóm parafiom. (*Wieści ze słuchanicy /7/ - O księżach*)
- Jak [kto] nimo dusy, to go nawet nima co nawracać. Bo, co on moze zbawiać? Przecie wsędy po kościołach na krzyżu stoi wypisane: „zbow duse swojóm”. Nima dusy - nima sprawy. (*Wieści ze słuchanicy /1/ - O dobrobycie*)
- Jak źle duse kormis, to z dusy robi się sietniok. I widzis: cielsko urośnióne, zapocnione, ciepłe jak piec przed weselym, a o dusy ani słychu, ani dychu. (*Wieści ze słuchanicy /9/ - Cłowiek i dusa*)
- Kie do karcmy wlezie cłek z dusóm i pomiędzy pijokami stanie, to takiego cłeka nawet w karcmie znać! (*Wieści ze słuchanicy /9/ - Cłowiek i dusa*) /Za: /www.znak.com.pl/Tischner/

OBWIESZCZENIE

Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz z dnia 30 marca 2004 roku w sprawie wyznaczenia na obszarze Miasta i Gminy Stary Sącz miejsc przeznaczonych na bezpłatne umieszczanie urzędowych obwieszczeń wyborczych i plakatów komitetów wyborczych

Działając na podstawie art. 76 ustawy z dnia 23 stycznia 2004 roku - Ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego (Dz. U. Nr 25, poz. 219) Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz podaje do publicznej wiadomości liczbę miejsc przeznaczonych na bezpłatne umieszczanie urzędowych obwieszczeń wyborczych i plakatów komitetów wyborczych:

Lp.	Nazwa miejscowości	- miejsce	- liczba
1.	Stary Sącz ul. St. Batorego	- tablica ogłoszeń	- 2
2.	Stary Sącz ul. Morawskiego	- tablica ogłoszeń	- 1
3.	Stary Sącz ul. 11 Listopada	- tablica ogłoszeń	- 1
4.	Stary Sącz ul. Jana Czecha	- tablica ogłoszeń	- 1
5.	Stary Sącz ul. Kazimierza Wielkiego	- tablica ogłoszeń	- 1
6.	Stary Sącz ul. Sobieskiego	- tablica ogłoszeń	- 1
7.	Stary Sącz ul. Nowa	- tablica ogłoszeń	- 1
8.	Stary Sącz - Osiedle Słoneczne	- tablica ogłoszeń	- 1
9.	Stary Sącz - Rynek	- tablica ogłoszeń	- 1
10.	Barcice Dolne	- tablica ogłoszeń	- 3
11.	Barcice Górne	- tablica ogłoszeń	- 1
12.	Gaboń	- tablica ogłoszeń	- 1
13.	Gaboń - Pracza	- tablica ogłoszeń	- 1
14.	Gołkowice Dolne	- tablica ogłoszeń	- 2
15.	Gołkowice Górne	- tablica ogłoszeń	- 2
16.	Łazy Biegonickie	- tablica ogłoszeń	- 3
17.	Mostki	- tablica ogłoszeń	- 1
18.	Moszczenica Niżna	- tablica ogłoszeń	- 2
19.	Moszczenica Wyzna	- tablica ogłoszeń	- 3
20.	Myslec	- tablica ogłoszeń	- 1
21.	Popowice	- tablica ogłoszeń	- 3
22.	Przysietnica	- tablica ogłoszeń	- 3
23.	Skrudzina	- tablica ogłoszeń	- 3
24.	Wola Krogulecka	- tablica ogłoszeń	- 3

Obwieszczenie wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega ogłoszeniu na terenie Miasta i Gminy Stary Sącz.

BURMISTRZ MIASTA I GMINY MARIAN CYCÓŃ

Nie zawiedzie melomanów...

Z DYR. ART. STAROSĄDECKIEGO FESTIWALU MUZYKI DAWNEJ STANISŁAWEM WELANYKIEM ROZMAWIA RYSZARD KUMOR

Po ubiegłorocznej, jubileuszowej edycji Festiwalu podniosły się głosy, że Starosądeczanki satysfakcjonowałyby także edycja trzydniowa. Wiadomo jednak, że o czasie i programie każdej imprezy artystycznej decydują głównie pieniądze, a na permanentny ich niedostatek na działalność kulturalną, czy to w skali gminy czy kraju, nie warto już nawet utyskiwać, ważne, że Gmina chce utrzymać tą imprezę.

• Wydaje mi się, że długość Festiwalu nie jest tu najważniejsza, aczkolwiek pełna frekwencja na koncertach w ubiegłych latach wydaje się świadczyć, że przynajmniej część Starosądeczanki - szczególnie ci, którzy przychodzą na koncerty - chętnie i z satysfakcją przyjmują dłuższą edycję. To zresztą nie jest najważniejszy problem; podstawą są - jak zwykle - pieniądze; kraj znajduje się w stanie kolejnej transformacji - część sponsorów, zwłaszcza reprezentujących dość bogate zagraniczne instytucje rządowe, wycofuje się z pomocy dla Polski, uważając, że kraj, wchodzący do Unii Europejskiej powinien dawać sobie radę sam. Z kolei podział środków unijnych rządzi się własnymi, niejasnymi jeszcze prawami - i z tych funduszy bardzo trudno coś dostać na „zwykłą”, działalność kulturalną. Burmistrz Marian Cycoń jest przychylny Festiwalowi, Rada Miejska także chce jego kontynuacji. Rozumiem, że w tym roku dysponują mniejszymi pieniędzmi, ale od razu muszę jasno powiedzieć, że tegoroczna edycja musi być skromniejsza, w czym zresztą nie widzę nic specjalnie złego, pod warunkiem, że będzie to jeden rok „chudy”, po ubiegłorocznym jubileuszu. Moim zadaniem jest zbudowanie jak najlepszego programu w oparciu o to, czym dysponujemy i mogę zapewnić, że staramy się to robić jak najbardziej ekonomicznie i oszczędnie. Dzięki przyjaciółom Festiwalu i moim, być może uda się i w tym roku. Ubiegłoroczna edycja została oceniona bardzo pozytywnie przez media, a zwłaszcza przez publiczność. Swoją satysfakcją z tego powodu mają także artyści, dlatego chętnie przyjeżdżają na nasz Festiwal.

Jak wobec tego konstruuje się program koncertów?

• Z wielkim stresem. Jest taka zależność, że im wyższa jest gwarancja finansowa sponsora strategicznego - w tym przypadku Gminy - tym więcej można pozyskać środków zewnętrznych. Najlepsi artyści mają wypełnione kalendarze koncertów na wiele miesięcy naprzód, trudno z nimi uzgadniać dalekosiężne terminy bez zabezpieczenia finansowego. Ciągłe nie mogę zrozumieć niechęci lokalnego biznesu do sponsorowania uznanej, międzynarodowej imprezy wyrastającej z tradycji tej ziemi, do skorzystania z łatwej promocji za stosunkowo nieduże pieniądze.

A tradycyjni sponsorzy Festiwalu?

• Podobnie jak w latach ubiegłych złożyliśmy wnioski o dofinansowanie do Ministerstwa Kultury, Urzędu Marszałkowskiego, Starostwa Nowosądeckiego, Fundacji Batorego, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej i sponsorów prywatnych. Marszałek Małopolski uwzględnił nas

w swoich planach finansowych, niestety, z powodów, o których wyżej, odmówili nam Niemcy, a PZU nie może wchodzić w imprezy kulturalne rok po roku - tym razem nie będzie ich z nami. Czekamy jeszcze na dalsze decyzje, choć nie ukrywam, że nie spodziewamy się zbyt wiele. Chcielibyśmy też, jak w roku ubiegłym, pokazać Festiwal w Nowym Sączu i po raz pierwszy w Gorlicach. Negocjacje z prezydentami tych miast są bardzo zaawansowane.

Co w takim razie będzie można zobaczyć i usłyszeć w Starym Sączu, co w Nowym Sączu, a co w Gorlicach?

• I w Barcicach. Dwa koncerty zaplanowałem w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP i mam już wstępną zgodę ks. Proboszcza. Ubiegłoroczne koncerty w tej wsi odbyły się szerokim echem. Program jest w fazie ostatecznego zgrywania ze stanem finansów. Na pewno w kościele SS Klarysek wystąpi poznański kwintet wokalny Affabre concinui, który tak się podobał w roku ubiegłym, we współpracy z Funduszem Wyszehradzkim zaprezentujemy koncert wybitnego czeskiego tria barokowego. Na marginesie - to właśnie jest przykład długofalowego planowania, przynoszącego olbrzymie efekty. Koncert ten jest jednym z wielu przedsięwzięć festiwalu „Czeskie sny”, prezentującego wszechstronnie czeską kulturę w całej Europie; pieniądze na ten festiwal organizator czeski otrzymuje bezpośrednio z Brukseli - i są to bardzo duże, wręcz niewyobrażalne pieniądze - ale aby je dostać, musiał spełnić warunek, który dla nas na razie jest nieosiągalny - zadeklarować 2 lata wcześniej duży wkład własny (te pieniądze Bruksela mnoży potem kilkakrotnie).

Swój recital gambowy zaprezentuje Kazimierz Pyzik, solista Cameraty Cracovii, która z takim powodzeniem występowała w ubiegłym roku w nowosądeckim Ratuszu; tę współpracę chciałbym kontynuować, przedstawiłem władzom Nowego Sącza kilka konkretnych propozycji, m.in. koncert nieznanego jeszcze na Sąddeckczyźnie zespołu wybitnej badaczki kultur



Stanisław Welanek w towarzystwie Kai Danczowskiej i Elżbiety Stefańskiej przed koncertem „Wieczór sonat i suit” - XXV SFMD. Fot. Andrzej Rams

Azji, Marii Pomianowskiej. Koncert ten, zatytułowany „Muzyka Jedwabnego Szlaku” jest rodzajem muzycznej podróży ze wschodnich terenów Rzeczypospolitej aż do Japonii, szlakiem, którym w XVI i XVII w. wędrował do Europy jedwab.

Bardzo chciałbym, żeby przyjechali do Sącza nasi lwowscy przyjaciele z chóru Gloria i zespołu A capella Leopoldis, ale właśnie przed chwilą bezlitosny komputer pokazał mi, że na razie nie mam pieniędzy, żeby ich zaprosić. Będę starał się jednak dokonać niemożliwego, tym bardziej, że chciałbym ten zespół pokazać w Gorlicach, gdzie mógłby zaprezentować program historycznie związany z tym miejscem; pozytywna reakcja burmistrza Gorlic na nasz projekt umożliwiłaby zaproszenie tak lubianej Glorii.

W zeszłym roku mieliśmy pierwszy „żywy” efekt zainicjowanego kilka lat temu Kursu Wykonawstwa Muzyki Dawnej. Powstał zespół, którego nazwa jest najbardziej „starosądecka” z możliwych - Omnia Beneficia. Młodzi muzycy koncertowali już kilkakrotnie w Polsce, mają przygotowane dwa nowe programy i na pewno zaprezentują je u nas.

Jak zwykle, chcemy kontynuować nasze wycieczki w historię dawnych, pozaeuropejskich kultur. Tym razem Mariusz Koluch chciałby zaprezentować program armeński, a tak wysoko sobie ceni atmosferę Festiwalu, że wybrał go na światową prapremierę tego programu.

W programach festiwalowych nigdy nie było koncertów organowych, było to spowodowane brakiem odpowiedniego instrumentu. Nowe 25. lecie Festiwalu chciałbym otworzyć koncertami z udziałem organów; odpowiedni instrument znaleźliśmy w przyjaznym kościele w Barcicach. Oczywiście nie można tam grać np. wielkich form bachowskich, ale da się zestawić inne bardzo ciekawe i odpowiednie do brzmienia instrumentu programy.

Są jeszcze inne plany, ale nie jestem dotąd pewien czy będą środki na ich zrealizowanie, nie chcę więc teraz o nich mówić.

W ostatnich latach mogliśmy zobaczyć ciekawe koncerty w wykonaniu uczestników kursu towarzyszącego Festiwalowi, głównie ludzi młodych.

•W tym roku Tadeusz Czechak z zespołem Dekameron zaprasza śpiewaków i instrumentalistów do studiowania utworów zebranych w polskich XV-wiecznych źródłach, głównie rękopisach bibliotek: Krasińskich, Raczyńskich, Jagiellońskiej, „Śpiewniku Głogowskim” i rękopisie Jana z Jasiennej, w których znajdują się kompozycje polskie jak i zachodnioeuropejskie - muzyka religijna i świecka. Ogromnie się cieszę, że zespół Czechaka, jeden z najlepszych w interpretacji muzyki dawnej, tak chętnie uczestniczy w naszym Festiwalu; już czwarty raz będą prezentowali swój kunszt i dzielili się swoim muzycznym warsztatem z muzykami poszukującymi własnej drogi. Tradycyjnie, uczestnicy kursu przygotowują koncert, będą więc mieli okazję pokazać się publiczności.

Czy można zatem powiedzieć, iż mimo obiektywnych trudności bywalcy Festiwalu zostaną zaspokojeni, a nowi uczestnicy mile zaskoczeni?

•Wrażenia są subiektywne. Chciałbym, aby odbiorcy naszej muzyki mieli jak najwięcej satysfakcji. Pewne jest natomiast, że XXVI Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej odbędzie się w tradycyjnym terminie, nie wiedzcie melomanów, choć niewątpliwie będzie skromniejszy.

Z sądeckim rodowodem

TERESA PLATA-NOWIŃSKA

- wybitna artystka rzeźbiarka urodziła się w Mostkach. Do szkoły podstawowej i ogniska muzycznego uczęszczała w Starym Sączu. Jest absolwentką Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Antoniego Kenara w Zakopanem, gdzie uczyła się pod kierunkiem Antoniego Rząsy, Tadeusza Brzozowskiego, Władysława Hasiora i Haliny Kenarowej. Studiowała na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dyplom artysty rzeźbiarza w pracowni prof. Bohdana Chmielewskiego. Po studiach podjęła pracę w macierzystej uczelni na stanowisku asystenta w pracowni rzeźby prof. Gustawa Zemły. Następnie, przez cztery lata uczyła w pracowni rysunku, współpracując z prof. Jackiem Sielickim. Obecnie jest profesorem tej uczelni. Prowadzi samodzielną pracownię ceramiki (aneksu dyplomowe dla studentów Wydziału Rzeźby i Wydziału Malarstwa). Od 2001 r. na stanowisku profesora nadzwyczajnego, prowadzi pracownię rzeźby w Katedrze Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Bierze udział w sympozjach i plenerach w Polsce i za granicą.

W swojej twórczości zajmuje się małymi formami rzeźbiarskimi w brązie, medalierstwem, szkłem i ceramiką oraz rysunkiem. Prezentowała swoje prace na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą (np. „Biennali Internazionali Dantesche - Artisti Polacchi per edizione - Plata Nowińska Teresa, 1981”). Prace artystki znajdują się w zbiorach Muzeum Brytyjskiego w Londynie, AIAP w Mediolanie, Pulchri - Studio w Hadze, Galerii Gamla - Stan w Malmö, Instytutu Balzaka w Paryżu, Muzeum Watykanu, w kolekcji Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą.

Prof. Gustaw Zemła, u którego Teresa Plata zdobywała wiedzę i doświadczenie pedagogiczne (pokonując poszczególne etapy kwalifikacyjne nauczyciela akademickiego) tak pisze o artystce do Katalogu Galerii Sztuki Współczesnej w Olsztynie (Olsztyn, 2003): - *Tak jak w życiu codziennym, Teresa Plata w swojej twórczości rzeźbiarskiej jest skromna, powściągliwa. Rzeźby jej powstają w małej pracowni, gdzie w skupieniu i mozole tworzy formy, które wiążą się z jej przeżyciami. Może dlatego są tak autentyczne i przejmujące. Każda rzeźba to notacja zdarzeń, to odruch, to chęć zatrzymania czasu. Człowiek i jego losy to temat dla Teresy najważniejszy. Rzeźbi w ceramice, odlewa w brązie, szkłe. Rzeźby ceramiczne są harmonijne, są znakiem, symbolem lub tylko przesłaniem dla widza. Kształtowane z dużym wyczuciem struktury materiału, jego wydolności konstrukcyjnej oraz subtelności kolorystycznych. Rzeźby w brązie, to niewielkie rozmiarami formy, często układają się w cykle np. człowiek, macierzyństwo, torys, drzewo życia, kosmos. Są to rzeźby bardzo wrażliwie modelowane, często łączone z kamieniem lub bryłą szkła, dają ciekawe efekty formalne. Teresa posługuje się formą syntetyczną, prostą, nierozgadaną szczegółem.*

W ubiegłym roku mogliśmy podziwiać twórczość „naszej” artystki rzeźbiarki na wystawie (24.VII-24.VIII) w nowosądeckiej „Małej Galerii”. Pokazała prace iście profesorskie - „mistrzowsko oszczędne w formie, zmuszające do skupienia i wewnętrznego wyciszenia”. Teresa Plata należy dziś do ścisłej czołówki rzeźbiarzy polskich odnoszących sukcesy artystyczne w kraju i za granicą. Mimo, że mieszka w Warszawie związana jest na stałe ze swoimi rodzinnymi Mostkami. Tutaj bowiem wybudowała uroczy domek, do którego przyjeżdża przy każdej możliwej okazji. **Opr. Andrzej Długosz**



XXVI Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej. Stary Sącz

www.festiwal.stary.sacz.pl

Dyrektor artystyczny: Stanisław Welanek, e-mail:swel@poczta.onet.pl

Organizator: Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu, 33-340 Stary Sącz, Rynek 5
tel./faks 18 4461641, tel. 4460964, e-mail:mgok@stary.sacz.pl

Danuta Sułkowska



V. Starosądecki klasztor Klarysek w czasie zaborów

Lata poprzedzające upadek Rzeczypospolitej obfitowały w szereg dramatycznych zdarzeń, które nie ominęły również Starego Sącza, a tym samym konwentu sióstr św. Klary. Stacjonowali tu kilkakrotnie konfederaci barscy; jako pierwszy „gościł” w klasztornych dobrach kilkutysięczny oddział konfederacki pod dowództwem Kazimierza Pułaskiego. W ślad za Polakami podążały wojska moskiewskie. Klaryski wspierały konfederatów, a Rosjanom zmuszone były zapłacić okup, ponadto udzielały pomocy chłopom, od których obydwie walczące strony brały żywność i paszę dla koni, co niemal pozbawiało włościan środków do życia. Koszty, jakie poniósł klasztor w czasie niespełna dwóch lat wojny konfederackiej szacuje się na około 700 000 zł. Niestety, już wkrótce miały nadejść dla niego o wiele cięższe czasy!

Już w 1768 r. dwór wiedeński zaplanował zagarnięcie południowych ziem polskich. W 1769 r. Austriacy zajęli podstępnie Spisz, a w następnym roku przesunęli swe wojska w głąb Sądecczyzny - po widły Popradu i Dunajca oraz na tereny starostwa czorsztyńskiego i nowotarskiego. Pretekstem do podjęcia tych zdradzieckich działań była rzekoma konieczność wprowadzenia kordonu sanitarnego z powodu zarazy. Austriacy twierdzili ponadto, iż Węgry mają prawo do Sądecczyzny i Podhala. W ten sposób na dwa lata przed pierwszym rozbiorem Polski starosądecki klasztor Klarysek wraz z większością należących do niego dóbr znalazł się w rękach obcego mocarstwa. 5 sierpnia 1772 r. Rosja, Austria i Prusy podpisały w Petersburgu traktaty rozbiorowe Polski. Rzeczpospolita podpisała je 30 września tego samego roku. Rozpoczął się długi okres niewoli.

Dopóki cesarową Austrii była Maria Teresa, czyli do roku 1780, żeńskie klasztory na terenie Galicji nie były zagrożone likwidacją. Nakazano im tylko przedłożyć swoje dokumenty fundacyjne i erekcyjne, a także podać wykazy dochodów. W 1774 r. został wydany dekret zakazujący składania ślubów zakonnych przed 24 rokiem życia. Po wstąpieniu na tron Józefa II sytuacja zmieniła się radykalnie. Cesarz ten uważał, iż klasztory kontemplacyjne są bezużyteczne i już w 1781 r. nakazał ich kasatę. Kasaty każdego przeznaczonego do likwidacji klasztoru dokonać miała specjalna komisja składająca się z osób świeckich i duchownych. Gubernator J. Brigido wystąpił do stosownych władz kościelnych na terenie Galicji pismo, w którym nakazał im wydanie klasztorom rozporządzeń, na mocy których siostry otworzyłyby klauzurę komisarzom świeckim i duchownym i udostępniły im listy posiadanych rzeczy.

Komisarzem abolicyjnym dla klasztoru klarysek w Starym Sączu został mianowany starosta wielicki H. von Baum. Dokonał on spisu majątku klasztorowego, po czym w obecności 12 urzędników świeckich i 3 duchownych wszedł za klauzurę i odczytał zgromadzonym w refektarzu zakonnicom cesarski dekret kasacyjny. Poleciał też, aby ksieni i trzy inne siostry złożyły

przysięgę manifestacyjną. Stało się to 11 lutego 1782 roku.

Następnie komisja opieczętowała zakrystię, piwnice, spichlerz, spiżarnię. Spisywano też wszystkie rzeczy znajdujące się w poszczególnych celach zakonnych. Zabrane zapasy ze spiżarni i piwnic klasztornych oraz zboże ze spichlerza sprzedawał starosta Baum klaryskom. W skarbcu znalazł skrzynię z różnymi monetami: polskimi, saskimi, bawarskimi i pruskimi o wartości 1125 fl 36 kr, które odesłał do Lwowa. Z kościoła zabrano drogie przedmioty kultu, naczynia i szaty liturgiczne, cenne ozdoby i klejnoty w sumie 12 000 fl. Wszystkie te rzeczy spisano komisyjnie i oddano komisarzowi z Nowego Sącza N. Hermannowi, aby dostarczył je do kasy powiatowej w Wieliczce. W świątyni zostawiono tylko tyle naczyń kościelnych, ile było potrzebnych do sprawowania liturgii na okres 5 miesięcy. W święto Matki Bożej Bolesnej wywieziono relikwiarz Głowy bł. Kunegundy ozdobiony klejnotami, perłami, rubinami. Niestety, te drogocenne ozdoby stały się łupem urzędników niemieckich i nie wróciły już do klasztoru. W uroczystość św. Klary wzięto srebrną trumienkę bł. Kunegundy, złotą rączkę, srebrne lampy, złotą monstrencję wysadzaną perłami. Oprócz drogocennych rzeczy komisja zabrała rozległe dobra ziemskie należące do konwentu.¹

Na mocy cesarskiego dekretu, z odebranych klasztorom majątków utworzono fundusz religijny, z którego miano wypłacać pensje zakonnikom ze skasowanych klasztorów. Służył on też m.in. do zakładania nowych parafii, szkół i instytucji religijnych. W miarę upływu lat dochody funduszu zmniejszały się, ponieważ żle gospodarowano majątkami poklasztornymi, pensje wypłacano więc coraz bardziej nieregularnie. Od 1801 r. klasztory żeńskie na terenie Galicji przestały otrzymywać jakąkolwiek pomoc, a od 1788 r. wszystkie domy zakonne zobowiązane były płacić podatek w wysokości 7,5% od swoich dochodów.

Podczas kasaty niemal całkowicie zniszczone zostało archiwum klasztorne. Według niektórych badaczy, komisja Töröka zabrała część ważniejszych dokumentów już w 1770 r., czyli po zajęciu Sądecczyzny przez Węgry. Niektóre archiwalia klarysek znajdowały się w starosądeckim klasztorze franciszkanów. Po jego kasacie zabrano je i przewieziono do Krosna. Gdy kasowano konwent klarysek, starosta wielicki H. von Baum znalazł w klasztorze 2 szafy i 4 skrzynie z różnymi dokumentami, aktami, regestrami i papierami. Dnia 15 IV 1782 r. Millbaumer, członek komisji abolicyjnej, oddał komisarzowi cyrkułu nowosądeckiego H. Hermannowi skrzynię archiwaliów klasztornych, które miano przesaść do Ludwinowa pod Krakowem. Najważniejsze dokumenty przesłano do Wiednia. Pozostałe archiwalia zabrano i wywieziono do lwowskiego gubernium, gdzie później uległy częściowo zniszczeniu i rozproszeniu. We Lwowie zabrano dwa najstarsze klasztorne dokumenty pergaminowe: pierwszy z 1257 r., w którym Bolesław Wstydlawy nadał swojej żonie Kindze Sądecczyznę, drugi z 1280 r., w którym Kinga fundowała klasztor klarysek sądeckich. Część oryginalnych dokumentów znalazła się później w prywatnych rękach takich zbieraczy, jak Antoni Schneider i Aleksander Czołowski, czy też trafiła do bibliotek Pawlikowskich i Dzieduszyckich we Lwowie. Większość zbiorów Czołowskiego, Pawlikowskiego i Dzieduszyckich weszła do Ossolineum, które po II wojnie światowej przeniesiono do Wrocławia.²

W bogatym archiwum klasztornym znajdowało się wiele interesujących i bardzo cennych dokumentów, m.in. odnoszący się do kanonizacji bł. Kingi papierowy kodeks z XVII w., akta dotyczące procesu konwentu z kolegiatą nowosądecką z roku 1695, trzy inwentarze dóbr klasztornych z 1698 r., dochody i

wydatki księż z lat 1685 - 1712, kroniki obłóczyn, profesji, wyboru księż, księgi zmarłych, rejestry nabożeństw, protokoły z wizytacji biskupich, korespondencja oraz *Inventarium bonorum conventus in Antiqua Sandecz, 1681 - 1791*, czyli kopiarusz najważniejszych przywilejów, dekretów, kontraktów, wyroków, listów itp. Szczęśliwie księżę tę udało się uchronić przed dostaniem się jej w ręce komisji likwidacyjnej. Do naszych czasów dotrwało też dziewiętnaście księż dochodów i wydatków klasztornych z lat 1602 - 1726.

Starosądecki klasztor klarysek posiadał dosyć bogatą bibliotekę. Jej rozkwit przypada na XVII i XVIII w. Znajdowały się w niej bezcenne dzieła rękopiśmienne oraz księżki drukowane, które klasztor zakupił lub zostały mu ofiarowane przez różne osoby. Również księżozbiór ten zabrała komisja kasacyjna. *Bibliotekę klarysek wywieziono do Lwowa, przeznaczając ją do biblioteki uniwersyteckiej, a później do bibliotek seminariów duchownych w Galicji i Austrii. Część poszła na przemiał. Chociaż rabunek był gruntowny, to jednak dużo księżek przetrwało do dzisiejszego dnia.*³

Komisja kasacyjna mieszkała w klasztornym domu spowiedników i kapelanów. Jej członkowie namawiali siostry do opuszczenia klasztoru i zamieszkania u krewnych lub znajomych. Zakonnice nie dały się przekonać. Matka ksieni trzykrotnie wystosowała w imieniu klasztoru pismo do cesarza Józefa II, prosząc aby wyraził zgodę na pozostanie sióstr w swoim domu do śmierci. Wszystkie klaryski, a było ich wówczas w klasztorze starosądeckim 56 - oświadczyły na piśmie, że chcą pozostać w klasztorze. Starosta Baum opatrzył tę petycję nieprzychylnymi uwagami i wysłał ją do Lwowa. Identyczny dokument gubernator Brigido skierował do Wiednia, równocześnie proponując, aby starosądecki klasztor przeznaczyć na dom zbiorczy dla zakonnice ze skasowanych na terenie Galicji konwentów. Poleciał też, aby oficjał tarnowski ułożył dla niego przepisy i wyznaczył przełożonego. Cesarz Józef II zatwierdził te rozporządzenia.

Równocześnie z kasatą starosądeckiego konwentu klarysek, zamknięto kościół klasztorny, a siostronom polecono chodzić na nabożeństwa do kościoła parafialnego. Ksieni zwróciła się z prośbą do oficjała tarnowskiego ks. J. Duwalla o otwarcie kościoła. Poparł on jej podanie. Poprzez gubernium lwowskie prośba ta trafiła do Wiednia, gdzie rozpatrzył ją pozytywnie opat Stefan Rautenstrauch i już w 1783 roku kościół klasztorny został otwarty. Siostry otrzymały zgodę na pozostanie w klasztorze do śmierci. 5 listopada 1784 roku zwrócono konwentowi zabrane w czasie kasaty relikwie św. Kingi.

Wielokrotnie starosądecki konwent Sióstr św. Klary zwracał się do władz z prośbą o pozwolenie na otwarcie nowicjatu, zobowiązując się równocześnie do dalszego prowadzenia szkoły dla dziewcząt. Wszystkie te starania były bezskuteczne. Tymczasem zakonnice wymierały.

W 1811 roku gościł w Starym Sączu gubernator galicyjski hrabia Jan Goess. Była to dobra okazja do zwrócenia się do niego z prośbą o ratowanie klasztoru. Uczyniła to ksieni wraz z przychylnymi klaryskom żonami urzędników państwowych. Udało się im przekonać gubernatora i stosowny wniosek został skierowany na dwór wiedeński. Cesarzem był wówczas Franciszek I, który wyraził zgodę na przywrócenie nowicjatu, uznając iż wychowanie i edukacja dziewcząt są ważnymi sprawami i należy je wspierać. Poleciał też, aby zostały przyjęte cztery nowicjuszkki znające język niemiecki. Miały być nauczycielkami w szkole klasztornej. Dekret cesarski został wydany 5 III 1811 roku. Niezwłocznie kancelaria nadworna wysłała stosowne noty i rozporządzenia do nadwornej komisji nauk, najwyższego trybunału państwa i do gubernatorstwa galicyjskiego, które powiadomiło o tym klaryski. Tylko 15 sióstr

dożyło tej szczęśliwej chwili. Przeciętą wieku zakonnice wynosiła wówczas około 65 lat.

Klasztor został uratowany dzięki determinacji wiernych swemu powołaniu sióstr klarysek oraz pomocy życzliwych konwentowi osób świeckich i duchownych.

Już w następnym roku przyjęto dwie nowicjuszkki. Powoli, lecz systematycznie liczba sióstr zaczęła się powiększać. W archiwum przybywało nowych dokumentów, siostry zatroszczyły się o księżki, głównie o treści religijnej i teologicznej. Były to żywoty świętych, dzieła Ojców Kościoła, świętych i mistyków, psalterze oraz literatura związana z postacią św. Kingi. Gromadzono też literaturę dotyczącą Starego Sącza i regionu sądeckiego oraz literaturę piękną, księżki podręcznicze i historyczne, a także z dziedziny prawa. Utworzono osobną bibliotekę szkolną.

Tradycja dotycząca szkolnictwa w starosądeckim konwencie klarysek sięgała czasów św. Kingi, której pragnieniem było edukowanie panienek i dlatego w dokumencie fundacyjnym klasztoru wyznaczyła uposażenie szkoły dla dziewcząt. Nie wszystkie siostry były nauczycielkami. Nauczanie i wychowanie prowadzono według dawnego zwyczaju. Rok 1782 historycy uważają za początek szkoły według przepisów austriackich. Taki był warunek jej dalszego istnienia. Klasztor nie miał kadry nauczycielskiej, która spełniałaby wymagania zaborców, lecz stopniowo starał się ją pozyskać. W prowadzeniu szkoły pomagały bernardynki i sakramentki, które zamieszkały w starosądeckim konwencie po kasacie swoich klasztorów. Po przywróceniu nowicjatu przyjęto do pomocy guwernantki. Postanowiono też, że szkoła będzie miała osobnego katechetę, który oprócz obowiązków wychowawczych i edukacyjnych miał za zadanie przyjmowanie razem z ksienią dziewcząt do szkoły. Przy klasztorze znajdował się pensjonat, w którym mieszkaly panienki spoza Starego Sącza. W 1811 roku było ich w nim 31.

Klasztor Klarysek w Starym Sączu ma wielkie zasługi dla kultury polskiej. W okresie zaborów starał się, podobnie jak konwenty siostrzane o utrzymanie języka polskiego, chronił przed zniszczeniem zabytki sztuki i architektury kościelnej, troszczył się, mimo skromnych możliwości o utrzymanie ich w dobrym stanie. Dzięki temu doczekały wolnej Polski.

cdn

1. O. Zenon Pięta OFM Conv. Polskie Klaryski pod zaborami i w Księstwie Warszawskim 1772 - 1815, Warszawa - Rzym 1981, s. 39.
2. Ibid., s. 158.
3. Ibid., s. 170.



Lekcja w szkole Klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu - pocz. XX w. (fot. arch. klasztorne)

Leszek Misiewicz

Tradycje kulturalno - oświatowe Starego Sącza

Część II. Szkołę, o którą miasto ubiegało się przez kilkanaście lat i konsekwentnie popierało, było Seminarium Nauczycielskie. Starania o jego założenie rozpoczęto od r. 1894. Rada wybrała delegację, które pertraktowały z Radą Szkolną Krajową. Ostatecznie 5 października 1903 r. uroczyście otwarto Seminarium. Pierwszym dyrektorem został Józef Dobrowolski, który wystąpił z inicjatywą stworzenia internatu dla niezamożnych uczniów z dalszych okolic. W r. 1906/1907 Seminarium osiągnęło pełen kształt organizacyjny i uroczyście przystąpiono do pierwszej matury. Internat, o którym wcześniej była mowa otwarto w r. 1908. Stabilizacja Seminarium jako placówki oświatowej nastąpiła przed I wojną światową. Kierownikiem szkoły po odejściu Dobrowolskiego do Krakowa został przejściowo Stanisław Wilga, a po nim Michał Magicza.

Program nauczania określała ustawa z 1886 r. zmodernizowana przepisami z r. 1909. Zgodnie z nimi uczono religii, języka polskiego i niemieckiego, kaligrafii, geografii, rysunku i śpiewu, gry na skrzypcach, fortepianie i organach, pedagogiki z praktycznymi ćwiczeniami i nauki gospodarstwa wiejskiego. Wybuch wojny w 1914 r. wywołał młodzież z murów szkolnych do armii austriackiej i Legionów. W roku 1918 doszło do przerw w nauce z powodu wstępowania uczniów do wojska w odrodzonym państwie polskim.

Seminarium odegrało istotną rolę w realizacji intelektualnych aspiracji mieszczaństwa starosądeckiego. Wykształciło spory zastęp nauczycieli, którzy pracowali w szkołach Galicji, a potem niepodległej Polski. Przygotowywało ono jednak do nauczycielstwa tylko młodzież męską, toteż niemal równocześnie z otwarciem Seminarium Męskiego doprowadził klasztor do zorganizowania takiego zakładu prywatnego dla dużej liczby dziewcząt, który jednakże nie istniał długo (do 1907/1908). Kształceniem nauczycieli zajmowali się prywatnie profesorowie Seminarium (np. Feliks Długoszewski). Ich uczennice jako tzw. prywatystki składały potem egzamin państwowy w miejscowym Seminarium Męskim i otrzymywały uprawnienia nauczycielek.

Na uwagę zasługuje próba znanej artystki Bronisławy Rychter-Janowskiej, która wyszła z ciekawą inicjatywą stworzenia w 1909 r. w Starym Sączu prywatnej szkoły malarskiej. Przeprowadziła wcześniej rozmowy w Starostwie i uzyskała pozwolenie na prowadzenie takiej szkoły.

Rozwój szkolnictwa pociągał za sobą zakładanie małych księgarni. W r. 1888 starał się o pozwolenie na sprzedaż książek szkolnych Adolf Essen. W r. 1896 koncesję na sprzedaż podręczników uzyskał Chaim Lampel, w trzy lata później Wojciech Tokarczyk. W r. 1903 władze miasta przychyliły się do prośby Teresy Jakubowskiej z Nowego Sącza na założenie filii księgarni.

Środowisko malarsko-literackie w Starym Sączu tworzyła osiadła tu inteligencja. Patronował jej Szczęsny Morawski (1818-1898), z pochodzenia rzeszowianin, który po studiach w Uniwersytecie Lwowskim, Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu i pracy przy zbiorze rycin Aleksandra Batowskiego na stałe związał się z Sądecczyną. Twórczość historyczno-badawczą rozwinął Morawski w wyniku skrętnego penetrowania archiwów sądeckich, prywatnych zbiorów i licznych wędrówek archeologicznych. Owocem tych studiów i fascynacji przeszłością regionu było wydanie dwu tomów „Sądecczyny (1863,1865), który mimo upływu ponad stu lat jest nadal niczym niezastąpioną

podstawową monografią historyczną tego terenu.

Starosądeckie życie obyczajowe i kulturalne kształtowała tradycja oraz organizacje społeczne. Silne piętno nadawały mu kościół i klasztor. Tradycje rzemieślnicze powodowały, że koncentrowało się ono w wąskich, zamkniętych grupach zawodowych. Osnową były uroczystości cechowe.

Potrzeby kulturalne pewnych wyższych grup społecznych i zawodowych starały się zaspokoić powstające towarzystwa. Już w latach sześćdziesiątych miejscową inteligencję grupowało Kasyno Urzędnicze. Utworzony w 1893 r. „Sokół” organizował zabawy i prowadził teatr amatorski wystawiający sztuki Anczyca, Józefa Korzeniowskiego, Aleksandra Fredry, Juliusza Słowackiego. W dwa lata później powstało Katolickie Stowarzyszenie Robotników „Przyjaźń”, skupiające młodzież robotniczą w celach samokształceniowych i oświatowych. W początku XX w. działały także inne towarzystwa. Żydów skupiało Towarzystwo Knese Izrael, nauczycieli Ognisko Nauczycielskie. Działały kościelne bractwa różańcowe, Towarzystwo Wincentego a Paulo, Towarzystwo Ochronek św. Kingi. Koło myśliwskie skupiało wąski krąg bogatszych mieszczan i urzędników oraz spensjonowanych wojskowych przebywających w Starym Sączu. Młodzież szkolną i terminatorów skupiały orkiestry organizowane przez Franciszka Naturskiego. Muzykowaniem zajmowano się w domach starosądeckich urzędników i inteligencji. Gry na fortepianie uczyła Stanisława Lebdowicz, córka poborcy podatkowego, zamieszkałego w Starym Sączu. Muzyki uczyły też nauczycielki świeckie zatrudnione w szkole klasztornej. Słynna w przyszłości śpiewaczka operowa Ada Sari (Jadwiga Szayer) pobierała swe pierwsze lekcje gry na fortepianie również prywatnie. Edukację obowiązkową odbywała w miejscowej szkole klasztornej. Przeżywało także miasto uroczystości patriotyczne, kształtujące psychikę młodego pokolenia.

Organizatorami patriotycznych uroczystości były Towarzystwo Szkoły Ludowej i „Sokół”. Urządziły one głośnie pochody z pochodniami z okazji rocznic Konstytucji 3 maja, nabożeństwo za poległych w Powstaniu Listopadowym i za Tadeusza Kościuszkę.

W okresie międzywojennym w strukturze i organizacji szkolnictwa starosądeckiego zaszły, w stosunku do okresu galicyjskiego, znaczne zmiany. Już w roku 1920 do istniejących w Starym Sączu szkół powszechnych wprowadzono program szkół wydziałowych. W roku 1925 orzeczeniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego z 17.XII.1924 r. przemianowano 4-klasową szkołę żeńską im. Królowej Jadwigi w szkołę 7-klasową. Podobnie zorganizowano szkołę męską, która ponadto była szkołą wydziałową.

Najstarszą szkołą średnią było istniejące od 1903 r. Seminarium Nauczycielskie męskie im. Jana Długosza pozostające pod dyrekcją Ignacego Kwiecieńskiego, historyka Sądecczyny i Kazimierza Płaczka. Seminarium kształciło nauczycieli dla szkół powszechnych, a jego absolwenci zatrudniani byli na terenie całej Polski. Szkoła posiadała dobrze wyposażoną pracownię biologiczną i fizyczną. Wśród uczniów działały kółka zainteresowań: biologiczne, pedagogiczne, muzyczne, polonistyczne i dramatyczne. Istniał także hufiec szkolny oraz drużyna harcerska. Działały także chór i orkiestra.

W roku 1932/33 wprowadzono naukę narzecza łemkowskiego, aby kształcić kadry nauczycielskie dla terenów

zamieszkałych przez Łemków.

Reforma szkolna Jędrzejowskiego z roku 1922 zagroziła Seminarium likwidacją. Dzięki staraniom Rady Miejskiej, Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego przedłużyło istnienie placówki o 1 rok (tzn. rok szkolny 1934/1935). Po ukończeniu tego roku Seminarium zamknięto, a pozostałe roczniki skierowano do Seminarium w Nowym Sączu. W r. 1937 doszło do utworzenia w Starym Sączu Państwowego Gimnazjum Miejskiego i Liceum Pedagogicznego. W Starym Sączu działały także inne szkoły średnie. W klasztorze ss. Klarysek mieściło się prywatne seminarium nauczycielskie prowadzone przez zakonnice. W roku 1937 na miejsce tej szkoły utworzono Miejskie Gimnazjum i Liceum Pedagogiczne. Dyrektorem tej szkoły był Ignacy Kwieciński, a tuż przed samą wojną szkołą kierowała mgr Maria Kotas.

Na zakończenie warto podać kilka danych liczbowych, ilustrujących stan i zasięg miejscowego szkolnictwa. W roku 1937/38 w szkołach średnich w Starym Sączu uczyło się 370 uczniów, w szkołach powszechnych zaś 917 dzieci.

Stary Sącz był nie tylko ośrodkiem kształcenia młodzieży szkolnej. Rozwijała się tu oświata pozaszkolna, która objęła swoim zasięgiem przede wszystkim dorosłych. W głównej mierze było to zasługą dwóch organizacji zasłużonych na polu szerzenia oświaty i kultury - pozostającej w ścisłym kontakcie PPS Czytelnia im. Bolesława Limanowskiego oraz będącego pod wpływami endencji Towarzystwa Szkoły Ludowej. Organizacje te działały na polu szerzenia oświaty i upowszechnienia kultury wśród najwyższych warstw społeczeństwa, zwłaszcza wsi i małych miast.

W mieście rozwijało się życie muzyczne. Przy TSL istniało kółko śpiewacze, a Czytelnia im. B. Limanowskiego prowadziła chór i orkiestrę kolejową założoną w 1917 roku.

Żywy był także w starosądeckim grodzie w okresie dwudziestolecia międzywojennego ruch teatralny. Działo w tym okresie kilka aktywnych teatrów amatorskich. Jako pierwszy należy wymienić zespół teatralny „Sokół”. Kierowali nim Bolesław Bojarski, następnie zaś Marian Mikuta i Józef Kaczanowski. Działał wspólny z Czytelnią im B. Limanowskiego Zespół Teatralny Kolejarzy pod kierownictwem Władysława Myczkowskiego. Szczególnie aktywne na polu teatralnym było Kółko Dramatyczne im Aleksandra Fredry przy Seminarium Nauczycielskim. Jego opiekunem był Jan Wagner, a pracami kółka kierowali Tadeusz Kacz, Stanisław Backowski i Mieczysław Knönenberg. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży wystawiało sztuki o treści religijnej a przede wszystkim popularne przedstawienia „Jasełka” i „Golgota”.

Bywały też w Starym Sączu występy teatrów zagranicznych. Np. w lipcu 1927 r. odbył się koncert zespołu rosyjskiego pod batutą Eugeniusza Dubowicza. W tym samym roku wystąpił Ukraiński Zespół Zadnieprzański z operetką „Baron Kimmel”.

W okresie międzywojennym zawitało do Starego Sącza kino. Mieściło się ono w budynku „Sokoła” i taką też nosiło nazwę. Popularyzowało ono sztukę filmową. O poziom wyświetlanych filmów troszczyła się Rada Miejska, uchwalając w 1930 roku specjalną taryfę opłat, która preferowała filmy wartościowe.

W Starym Sączu okres międzywojenny charakteryzował się dalszym rozwojem gospodarczym, przyrostem liczby mieszkańców miasta, nastąpił poważny postęp w dziedzinie oświaty i kultury, a także podniesienie się poziomu kulturalnego, w tym także kultury życia codziennego. Nastąpiło już całkowite scementowanie i utrwalenie się świadomości narodowej mieszczan.

Wrzesień 1939 roku, kończący omawiany okres oznacza jednocześnie nastanie nowego ciężkiego okresu okupacji hitlerowskiej. W czasie II wojny światowej ludność Starego Sącza wykazała swój patriotyzm i poświęcenie dla sprawy niepodległościowej, uczestnicząc czynnie w ruchu oporu.

Rok 1939 wrzesień - wojna. Po przejściu frontu hitlerowcy w sposób bezwzględny przerwali naukę w szkołach średnich. Licea starosądeckie podzieliły los wszystkich szkół. Światli ludzie nie mogli się z tym faktem pogodzić. Zaczęto, więc na razie w sposób niezorganizowany chronić majątek szkolny. Przede wszystkim zabezpieczono to, co dało się zabrać i ukryć z naukowego mienia szkolnego. Poszukiwano kontaktów z młodzieżą szkolną i ich rodzicami. W ten sposób podręczniki z bibliotek szkolnych znalazły się w rękach młodzieży i miejscowych profesorów. Część pomocy szkolnych została zdeponowana w klasztorze ss. Klarysek. Te wstępne kontakty stały się początkiem kontynuacji przerwanej nauki. Na przełomie 1939/1940 r. systematycznie wzrastała liczba uczniów chcących się uczyć. W warunkach okupacji, terrorku szalejącego w Generalnym Gubernatorstwie zaistniała konieczność tworzenia 2-3-4 osobowych zespołów, a następnie organizowania bezpiecznego miejsca nauki. Do tych działań obok zaangażowanej młodzieży włączyli się sami rodzice. „Otwarli swe prywatne mieszkania w różnych punktach miasta, aby młodzież mogła bezpiecznie uczyć się, a nawet zdawać egzaminy. Początkowo niezorganizowana forma nauczania, której w Starym Sączu podjęli się: dyrektor Ignacy Kwieciński razem z Izabelą Molewicz trwała do grudnia 1939 roku. W styczniu 1940 powstała koncepcja zorganizowania kompletów z różnych klas gimnazjalnych i licealnych oraz prowadzenia nauk wg obowiązujących programów szkół średnich. Zaistniała, więc konieczność porozumienia i współpracy profesorów różnych przedmiotów ze Starego i Nowego Sącza. W ten sposób, więc utworzono grono pedagogiczne, z kolei wyłoniono egzaminatorów i członków komisji egzaminacyjnej, do przeprowadzenia egzaminów w poszczególnych klasach, a także egzaminów dojrzałości. Nauka odbywała się systematycznie z tym, że każdorazowo ustalano terminy i miejsca spotkań. Komisje egzaminacyjne działały okresowo.

Pierwsza matura na terenie Starego Sącza odbyła się 16 maja 1941 roku w domu pp. Głogów przy ulicy Wiejskiej. Absolwentami byli Czesław Essen i Lidia Pretech. Do czasu wyzwolenia egzaminy dojrzałości złożyło 44 absolwentów. Natomiast liczba uczącej się młodzieży w tajnym nauczaniu w Sądecczyźnie przedstawia się następująco:

- I - IV klasy gimnazjalne - 1528 osób
- I klasa licealna - 162 osoby
- Egzamin dojrzałości złożyło 166 osób
- Razem 1856 osób

Tajne nauczanie wypełniało lukę w pięcioletniej edukacji. Młodzież w swej postawie patriotycznej, mimo wojny, represji, zahartowana w trudnych warunkach okupacji - broniła polskiej nauki.

c d n



Najstarsza szkoła średnia w Starym Sączu. Od 1903 r. Seminarium Nauczycielskie męskie im. J. Długosza, obecna Zespół Szkół Zawodowych im. W. Orkana /fot. R. Kumor/

Jubileusz i promocja

W ostatnim dniu marca Powiatowa i Miejska - Gminna Biblioteka Publiczna w Starym Sączu gościła Marka Basiagę - znakomitego poetę, prozaika, krytyka literackiego i filmoznawcę z Nowego Sącza, który wieczorem autorskim w naszym mieście rozpoczął obchody jubileuszu trzydziestolecia pracy twórczej. Basiaga posiada znaczący dorobek literacki i uznawany jest powszechnie za najbardziej utalentowanego literata tworzącego na terenie naszego regionu. Jest współzałożycielem i prezesem zarządu Klubu Literackiego „Sądeckczyzna”, należy do Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

W czasie uroczystego spotkania Jubilata z czytelnikami promowany był najnowszy tomik poetycki jego autorstwa pt. „Mityki przez wieki”. Pomieszczone w tym wydawnictwie wiersze różnią się tak znacznie pod względem formy i treści od poprzednich, iż można z całym przekonaniem stwierdzić, że rozpoczyna ono nowy etap w twórczości tego znakomitego autora.

Zamiast wyciszonych, łagodnych strof, przeważnie przesyconych światłem, którego uparcie poszukiwał w sobie i wokół siebie, czytamy wiersze pełne pasji, goryczy, buntu i smutku, choć nie brak w nich też akcentów optymistycznych. Zamiarem autora było niewątpliwie dokonanie rozrachunku i to w sposób bezkompromisowy ze sprawami szczególnie ważnymi dla niego na tym etapie życia. Obok spraw osobistych, takich jak dokonania twórcze, które nie satysfakcjonują go wystarczająco oraz miłość, która jest trudna, ale z całą pewnością najważniejsza, znajdujemy w tym zbiorze poetyckim mechanizmy funkcjonowania władzy i stosunek poety do niej - w najwyższym stopniu krytyczny, znajdujemy też wstrząsające, nakreślone emanującymi potępieniem słowami obrazy z epoki stalinizmu, a także niechętnie opinie na temat kolejnych polskich rządów. W książce wszechobecna jest świadomość nieuchronności śmierci. Wszystko to przytłacza poetę i odbiera mu sporo radości życia. Nie traci on wszakże świadomości jego sensu.

Jest to znakomita książka, dowodząca niezłomie, iż talent jej autora ciągle się rozwija. Można przypuszczać, że kolejne dzieła będą jeszcze lepsze.

Na spotkanie przybyło liczne grono przyjaciół i miłośników twórczości Marka Basiagi. Na ich prośbę Jubilat opowiedział o okolicznościach powstania niektórych książek, wspominał też różne, nieznanne dotąd zdarzenia ze swego życia. Sporo mówił o swoich inspiracjach twórczych. Panowała wspaniała - przyjacielska, swobodna, a równocześnie uroczysta atmosfera.

Danuta Sułkowska



MAREK BASIAGA

* * *

Ten uprzejmy pan przy stole wiedeńskim nazywa się
Stanisław Vincenz

Spotkaliśmy się ze sobą dzisiaj nad ranem
Pamiętam świeciło słońce i jego mowa pachniała też
blaskiem

Herbata nie pozostawiła po sobie
Historycznego smaku

Nie mogę przypomnieć sobie czemu mnie zaprosił
I dlaczego był królem ryskim

W rozmowie towarzyszyła nam żona

To oficjalna część spotkania

Później popłynęły wonne jak Arabia trawy kresów
Niedościgłe rimbaudy metafor i obłoki słów

Wiedziałem że jestem z kimś

I ta chwila była ważniejsza niż skowyt świata

Czas zatrzymał się dla nas dla wspomnień dla literatury

Nieczęsto się to zdarza

A teraz prawie nigdy

Potem powiedział mi coś co zagłuszyła łyżeczka
mieszająca cukier

Lecz wiedziałem

Życie tylko wtedy ma sens

Gdy kamienne niebo nad swoją nieporadnością rozbiję

I będę królem ryskim

Choćby we śnie

I tylko o czwartej rano gdy połonina strzela za oknem

Mistrz

Polecenia mojego mistrza pióra były nie do zrealizowania

Męczyłem się jak przesłuchiwany w dusznym pokoju

By wydobyć z siebie odpowiednią frazę

Co miała oznaczać nie wiedziałem

Śmierć splątaną korzeniami ze śmiercią

Narodziny z trwogą pulsu

Pewnego dnia na odjeźdźnym

Rzekłem mistrzowi wszystko czego nie wiedziałem

To dobry początek powiedział

Od tego i ja zaczynałem

A teraz popatrz na mnie dobrze

Jaskółki wyrazów wylatują spod mego pióra

Niepoliczalne czarne obłoki piękna



SĄDECKIE WYCZULENIA

Edmund Wojnarowski

JESZCZE W STARYM SĄCZU UCIEKAJĄCA SZLACHTA SŁYSZAŁA POGRÓŻKI

Rzeź Galicyjska - to najtragiczniejsze w społeczno narodowym wymiarze wydarzenie w naszych dziejach - najpełniej jak dotąd zdokumentował Stefan Kieniewicz, jeden z naszych najwybitniejszych historyków wieku XX, w monografii pt. „Ruch Chłopski w Galicji w 1846 r”¹. A że jej wiarygodność nie ucierpiała pomimo zawieruch interpretacyjnych, spowodowanych rozrachunkami z peerelowskim dorobkiem historyków, jednoznacznie świadczy o osobowości jej autora jako uczonego.

Bo czas, w jakim ta monografia została napisana - a zwłaszcza wydana - uczciwym historykom (nie tylko notabene uczciwym uczyonym o tej akurat specjalności) nie sprzyjał w podejmowaniu tematów, nad którymi czuwała *ludowa władza*, ale które - warto dodać - dla historyków konformistów stwarzały dość często nie lada okazję na drodze do kariery. Nie tylko zresztą naukowej.

Rzeź Galicyjska - poza wspomnianą pieczęcią - jeszcze na dodatek była niezbyt wygodna do wyciągania jednoznacznych wniosków. Przy niej mogło się więc ówczesnym decydom, to przydarzyć, co miało miejsce w przypadku Kostki Napierskiego, gdy po uroczystym ufundowaniu mu przez nich na ruinach czorszyńskiego zamku i po z *wielkim hukiem* odsłanianej pamiątkowej tablicy jako obrońcy ciemzonego przez szlachtę ludu - zaraz po tym ujawnione dokumenty ukazały Kostkę Napierskiego jako płatnego zdrajcę na usługach Szwedów w czasie *potopu*.

I tu, tytułem osobistej dygresji, niech mi będzie wolno może przypomnieć a'propos tego wydarzenia, jak mój profesor, Stanisław Pigoń tłumaczył się nam, studentom UJ, na jednym z wykładów, ze swoich oficjalnych, głośnych nie tylko w Krakowie, protestów przeciw niegodziwej nierówności odsłaniania tablic pamiątkowych zdrajcom narodowym.

Wróćmy jednak do samego „Ruchu chłopskiego w Galicji” Stefana Kieniewicza.

Dużo jest w tej rozprawie danych o naszym regionie. I to nie tylko tych, co mówią o samym przebiegu wydarzeń 1846 roku na terenie Sądecczyzny.

Dowiadujemy się z niej na przykład, że w 1846 r. *obwód nowosądecki* - odpowiadający niedawnemu nowosądeckiemu województwu - liczył 262 tys. ludności, z gęstością zaludnienia na milę kwadratową 3500; że na 100 mieszkańców przypadało w nim 7 koni 36 sztuk bydła; że antyalkoholowe bractwa wstrzemięźliwości zrzeszały 126 068 osób, w tym 83% pełnych abstynentów. Warto przypomnieć, że bractwa te miały związek z plagą pijaństwa - z klęską społeczną pierwszej połowy XIX w. nie tylko zresztą w Galicji, ale też w całej północnej Europie i Ameryce. Odkąd bowiem zaczęto pędzić wódkę z kartofli, cena jej nagle spadła, a produkcja wzrosła. W Galicji dodatkowym sprzymierzeńcem tej plagi było prawo propinacyjne zmuszające chłopów pańszczyźnianych do nabywania wódki w gorzelni swych panów. Pisząc o działalności na naszym terenie bractw wstrzemięźliwości, Kieniewicz przypomina, że *W Nowym Sączu olbrzymie wrażenie wywarły 4 poświęcone pijaństwu kazania*

adwentowe, które wygłosił znakomity kaznodzieja, jezuita Karol Antoniewicz.

Szlachta - nadmieniam Kieniewicz - bardzo protestowała przeciwko działalności bractw. Najgłośniej zaś szlachta w Galicji wschodniej. Tam to czterech hrabiów o jakże przecięż znaczących nazwiskach - Seweryn Fredro, Karol Krasicki, Konstanty Siemieński i Edward Stadnicki - złożyło nawet do *Wiednia* formalny protest przeciwko akcji bractw, zabraniających chłopom picia wódki.

Zwrócenie uwagi na to jest tutaj o tyle istotne i wręcz uzasadnione, że przecięż w przeważającej części ci chłopi, co właśnie palili i rabowali dwory, co to wtedy *panów piłą różnili* - to oni, jak wynika z przytaczanych relacji, byli w stanie alkoholowego upojenia.

Ironia losu? Lecz ile to przykładów ironii losu nasze dzieje zdążyły już zaliczyć? Co najgorsze, to wcale zaliczać chyba nie skończyły.

Ale ad rem. Wiadomo, czym było to, co do naszej historii przeszło pod nazwą Rzezi Galicyjskiej. Austriacy politycznie wykorzystali sobie po prostu chłopów galicyjskich do zlikwidowania powstania, gotowanego przez *Wielką Emigrację*. No i wraz z nim do pozbycia się ewentualnych samych powstańców.

Powstanie - zwane Krakowskim, czyli to z Dębowskim na czele - Austriakom przydało się w tej formie, w jakiej się skończyło, jako pretekst do likwidacji Rzeczypospolitej Krakowskiej, która jako coś w rodzaju strefy wolnocłowej, koniunkturalnie korzystnej dla górnośląskiego hutnictwa, wręcz bruździła Habsburgom w rozkwicie swojego hutnictwa - tego dziś w okręgu Linz.

Ale nie czas jeszcze na uprawianie tego skutecznie zaniedbanego przez historyków pola. Ograniczmy się li tylko w tym zakresie do powstania zwanego *Choczołowskim*. Bądź co bądź miało mieć miejsce właśnie w *obwodzie nowosądeckim*. I zresztą miało.

Przeto za Stefanem Kieniewiczem² przytoczmy tu na jego temat parę szczegółów: *Gdy wieczorem 21 lutego Andrusikiewicz z ks. Kmiotowiczem dali we wsi sygnał do powstania, przekonani byli, że razem z nimi powstaje w jednej godzinie cała Polska.. A to było jedynie życzeniowe mniemanie. Bo tymczasem z powodu niedoinformowania czy też wręcz celowej dezinformacji zaczęło dochodzić do zdarzeń, które niczego dobrego nie mogły wróżyć. Na przykład w Czarnym Dunajcu wywołano umiejętnie panikę w czasie nabożeństwa, puszczając wieść, że Choczołowianie idą mordować (...) W oparciu o straż skarbową zorganizowano rodzaj pospolitego ruszenia.(...) Wyprawa zaskoczyła powstańców, którzy wzięli ją za nadchodzący oddział ochotników. Po krótkiej, chaotycznej strzelaninie napastnicy rozbiegli się w popłochu. Na placu zostało 4 zabitych chłopów (2 powstańców i 2"cesarskich").(...) 23 II kilkudziesięciu górali wywieziono w kajdanach do Nowego Sącza. Tak się załamał ruch, który opierał się o jednego tylko człowieka.*

Kieniewicz ma na myśli ks. Kmiotowicza. A książd Kmiotowicz - przypomnijmy - jest Starosądeczaninem.

Spczywa na Starym Cmentarzu. I tu pozwolę sobie na drugą osobistą dygresję. Jako harcerz starosądeckiej drużyny jego imienia - odtworzonej szybko po wyzwoleniu - nad jego właśnie grobem składałem harcerskie przyrzeczenie. Byliśmy pierwszymi harcerzami Starego Sącza, którzy składali je po zakończeniu wojny. Odbierał go od nas wówczas druh hufcowy z Nowego Sącza. A składaliśmy to przyrzeczenie nad grobem swojego patrona o północy.

Ale którego dnia to było? Nie pamiętam. Ani też którego miesiąca i nawet dokładnie roku. 1945? Czy 1946?

Ale może znajdzie się ktoś jeszcze, kto mimo upływu lat pamięta i przypomni?

Wracając zaś do tematu, to przypomnijmy, że Rzeź Galicyjska zaczęła się w Tarnowskim 19 lutego 1946 roku. W tym samym zresztą dniu chłopci z Rożnowa wyłapali sporą liczbę powstańców i dostawili ich do Nowego Sącza bez specjalnych ekscesów. Ale następnego dnia przeniknął w nasze strony ruch antyszlachecki. *Starosta ówczesny, Bochyński, niewtajemniczony w grę władz austriackich, zagrożony w dodatku powstaniem góralskim w Chochołowie, ujrzał w nadciągającej od północy fali groźne niebezpieczeństwo. W istocie, gromady chłopów, które stanęły pod bronią w północno-wschodniej części obwodu sandeckiego, wcale nie pozorowały swej akcji z współpracą z władzami. Nie tak wiele popełniono tu morderstw, za to plądrowano, co tylko wpadło po rękę. (...) Ruch chłopski onieśmiał, a po części pociągał mieszczan. W Bobowej (Sandeckim) mieszkańcy wpuścili do miasteczka oddział Korygi, a część ich wzięła udział w splądrowaniu zamku. Jeszcze w Starym Sączu uciekająca szlachta słyszała pogrózki, że wyróżną u siebie tych, co chłopskiej uszli rzezi.*³

Z dostępnej dokumentacji, a związanej z tą sprawą, wynika, że się skończyło w naszym mieście tylko na pogrózkach. W obwodzie nowosądeckim antyszlacheckie ekscesy miały w ogóle o wiele łagodniejszy charakter niżeli te w tarnowskim. *Bądź co bądź nikt w Nowym Sączu nie nagradzał chłopów za przywiezionych powstańców, a w Limanowej nawet akcyzniczcy brali udział w obronie miasta przed chłopami* - stwierdza Kieniewicz i podaje zestawienie, z którego wynika, że na 430 zrabowanych dworów w całej Galicji, na tarnowskie przypadło 131, zaś na obwód nowosądecki 97.

I tu pozwolę sobie na jeszcze jedną osobistą dygresję. Polecony przez swego profesora w czasie pisania u niego pracy seminaryjnej o Orkanie, miałem to szczęście, że mogłem jako student poznać osobiście Stefana Kieniewicza. Było to jeszcze przed ukazaniem się na półkach omawianej tu książki. W czasie rozmowy o Rzezi Galicyjskiej prof. Kieniewicz dał mi nieoczekiwane - tak ni stąd, ni zowąd - do przeczytania fiskkę sygnowaną: Bracia Wojnarowscy.

Jeszcze bardziej epiczne legendy krążyły o wyczynach braci Wojnarowskich zamieszkałych pod Sędziszowem, na wschodnim krańcu obwodu tarnowskiego - czytałem onieśmielony sytuacją. - Ci wprowadzili nie ocalili folwarków swych od złupienia, ale uszli cało, ostrzeliwując się chłopom, a potem pierwsi sprowadzili na nich ekspedycję karną.

Znalazłem to potem na 229 stronie książki, na kanwie której doszło do snucia przeze mnie niniejszych rozważań. I dzięki czemu mogłem to dokładnie zacytować.

1 Wyd. Ossolineum, Wrocław 1951r.

2 Op. cit., s. 176 i 7.

3 Op. cit., s. 237.

Św. Kinga w legendach



Czy wiecie, kto najlepiej zna legendy o świętej Kingie?

Pewnie nie. Otóż odpowiadam. Są to uczniowie ze szkół w Gaboniu, Gołkowicach, Popowicach i Przysietnicy, którzy brali udział w Gminnym Konkursie p.t. „Znam Legendy o Św. Kingie”. Po wyrównanej i zaciętej rywalizacji, spośród 10 drużyn, jury wyłoniło dwie drużyny reprezentujące gminę Stary Sącz w dalszym etapie, którego finał odbył się w Wieliczce. Do udziału w konkursie organizatorzy zaprosili przedstawicieli z miejscowości związanych ze świętą Kingą. W ostatecznych zmaganiach w dniu 26 marca uczestniczyły drużyny Wieliczki, Gdowa i Starego Sącza.

Nasza gminę reprezentowali uczniowie ze szkoły w Popowicach i Przysietnicy. Konkursowe zmagania były bardzo wyrównane. Uczestnicy wykazali się niezwykłą znajomością legend. Czasami wydawało się, że znają je na pamięć... I zapewne tak było.

Właściwie tylko mała pomyłka językowa zdecydowała, że uczniowie ze szkoły w Przysietnicy zajęli II miejsce. I nagrodę przywieźli reprezentanci z Popowic, którzy są „specjalistami” jeżeli chodzi o świętą Kingę. Wszak to patronka ich szkoły. Można powiedzieć, że nie zawiedli...

Konkurs nie był jednak główną atrakcją dnia. Organizatorzy doskonale sprawdzili się w roli gospodarzy. Zapewnili uczestnikom nie lada atrakcje. Jedną z nich było zwiedzanie sławnej kopalni soli, związanej przecież z główną „bohaterką” konkursu czyli świętą Kingą. Wszystkich zachwycała doskonale przygotowana trasa zwiedzania i „niespodzianki”, jakie czekają na turystów. Największe jednak wrażenie zrobiła kaplica św. Kingi wykonana cała, ze soli.

„To był dzień pełen wrażeń” - tak stwierdziła jedna z uczestniczek konkursu. Jest to najlepsze podsumowanie konkursu i podziękowanie dla organizatorów: Miejsko- Gminnego Ośrodka Kultury i Powiatowej Biblioteki w Starym Sączu oraz Biblioteki Miejskiej w Wieliczce.

Barbara Owsianka

Konieczny profesjonalizm!

Całkiem przypadkowo do moich rąk dostało się zaproszenie na spotkanie z poezją organizowane przez Młodzieżowy Teatr Szkolny w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Starym Sączu.

Nie wiem pod którym okiem pracuje młodzież, ale uważam, że forma zaproszenia winna być korygowana przez fachowca, zanim wypuści się je w obieg, nie możemy całkowicie polegać na uczniu, a w tym przypadku tak się chyba stało, gdyż nie wyobrażam sobie innej przyczyny.

Moje uwagi dotyczą błędnego umieszczenia w tekście zaproszenia przyimków „w” (użytego dwukrotnie) i „z”, które to wyrazy zawsze przenosi się do nowego wersu, nie pozostawia się ich na końcu linijki tekstu, gdyż „mogą spaść i zabić się” (tak obrazowo tłumaczy się uczniowi, aby zapamiętał regułę).

O ile to niedopatrznie nie jest może zbyt ważne, bo spotykamy się z tym zjawiskiem również w czasopiśmie, (np. „Z Grodu Kingi”), to już całkowicie nie rozumiem umieszczenia na zaproszeniu pary młodych ludzi z kieliszkami (lampkami) w rękę. Obojętnie jak się to nazwie - w lampkach (pucharkach) nie pijemy herbaty ani kawy, czy różnych soków. Te naczynia szklane kojarzą się nam z innymi napojami. Gdyby to zaproszenie wyszło z winiarni, to wszystko w porządku, nie ma sprawy, reklama ładna, przywoita, ale przecież ono wyszło ze szkoły i to nawet nie z liceum, a z gimnazjum, które na pewno wychowuje uczniów w trzeźwości, a przynajmniej takie ma między innymi zadanie! Gimnazjalista to osoba jeszcze niedorośła, mimo iż chciałaby taką być. Czyżby się tu komuś coś pomieszało? A może teraz w szkołach jest inaczej, niż to dawniej, dawniej bywało?

Nie traktuję tej sprawy jako błahej, mimo iż komuś może się taka wydawać.

Wanda Skoczeń

Poprad łączy, nie dzieli

W sobotę, 27 marca br., w ramach Dnia Otwartego Szkoły, dyrektorzy szkół polskiej i słowackiej oficjalnie podpisali umowę o współpracy. Spotkaniu towarzyszyły występy artystyczne wychowanków oraz kiermasz ozdób świątecznych i prac uczniów. Stronę polską reprezentowała dyrektor Szkoły Podstawowej im. Franciszka Świebockiego w Barcicach Janina Kowalczyk, zaś słowacką dyrektor Zkładnej szkoły s materskou školou w Hniezdnem Valent Kalakaj.

Na spotkanie przybyła delegacja słowacka w składzie: Valent KALAKAJ (dyrektor szkoły), Darina MELEGOVÁ (zastępca dyrektora), Mária Baumeisterová (pedagog), Zuzana Majirská, Michaela Fábová, Eleonóra Filková (nauczycielki) oraz starosta (odpowiednik wójta) okręgu Hniezdne Viktor SELEP. Ze strony polskiej w spotkaniu uczestniczyli goście reprezentujący różne obszary życia codziennego. Sołtysi: Antoni Iwulski (Barcice Górne), Rafał Rams (Barcice Dolne); Władysław Sroka (komendant Komisariatu Policji w Starym Sączu), Jerzy Górka (przewodniczący Rady Miejskiej w Starym Sączu), Grzegorz Garwol (dyrektor Gimnazjum w Barcicach), Marian Lis (przewodniczący Komisji Oświaty przy UMiG w Starym Sączu), Jadwiga Grądalska (radna Powiatu Nowosądeckiego), Wojciech Popardowski (prezes Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej w Nowym Sączu). Na spotkanie przybył również Marian Cycoń, burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz.

W przedświąteczny nastrój wprowadzał zebranych kiermasz ozdób wielkanocnych. Uczniowie prezentowali na kramach klasowych niezwykle piękne, samodzielnie wykonane stroiki. Można było kupić wytwory dziecięcego rękodzieła: palmy, koszyczki, pocztówki świąteczne. Nie zabrakło pisanek i kraszanek. Mimo iście zimowej aury soczyście zielona rzeżucha i świeże, kielkujące zboże zapowiadały nadchodzącą wiosnę.

Uczniowie klasy VI a wykazali się niezwykle pomysłowością i zręcznością: Marcin Jojczyk, Kamil Kołodziej oraz Tomasz Matląg samodzielnie wykonali drewniany kram do złudzenia przypominający stoiska targowe.

Licznie przybyli mieszkańcy wioski mieli ogromny dylemat: u kogo i co kupić. Ceny umiarkowane zachęcały do robienia poważnych zakupów, tym bardziej, że dochód z kiermaszu zostanie przeznaczony na częściowe pokrycie kosztów związanych z uruchomieniem pracowni komputerowej w barcickiej podstawówce.

Wszyscy sprzedający wykorzystywali swoje zdolności handlowe. Ceny były niewygórowane, dlatego też prawie wszystkie ozdoby zniknęły jeszcze przed końcem.

Żyłka handlowa sprzedających przejawiała się wszędzie - każdy proponował zakup w swoim kramie ofiarując gratisowe drobiazgi np. foldery z przepisami wielkanocnymi, ciasta, dodatkowe ozdoby.

Dzięki ogromnej pomocy rodziców można było poczęstować kupujących niezwykle smaczными ciastami oraz serdecznie podjąć zagranicznych gości. Rodzice upiekli ciasta i ciasteczka, którymi częstowano przybyłych.

Barciczanie mieli okazję zaprezentować się wszechstronnie.

Każdy mógł pochwalić się swoimi możliwościami i osiągnięciami. Najmłodszy, „zerówkowicz”, zatańczyli dwa tańce ludowe: kujawiaka i krakowiaka. Wiele czasu musiały spędzić panie przygotowujące ich do tego występu: Halina Majewska i Alicja Cieślicka.

Ciekawa scenografia oraz mistrzowska gra artystów przedstawiających inscenizację „Pani Twardowskiej” pozwoliły zauważyć, że talenty aktorskie dostrzec można już w podstawówce. Grupę teatralną przygotowała Izabela Bochniarz.

Dzieci z klasy I b montażem słowno - muzycznym przygotowanym pod okiem wychowawczynie Stanisławy Górki przypominały wyczące świąteczne związane z obchodami Wielkiej Nocy. Tradycje te podtrzymywane są na naszym terenie rokrocznie.

Delegacja oraz zaproszeni goście obejrżeli występ Szkolnego Zespołu Regionalnego „Barcicki”. Dzieci pod okiem Anny Leśniary



oraz Marka Kanika opanowały trudną, lecz jakże widowiskową, sztukę tańców ludowych. Tańce, okraszone przyśpiewkami, zostały nagrodzone gromkimi brawami.

Można było obejrzyć wystawkę „Ostern in Polen”, obejmującą pamiątki oraz menu wielkanocne wykonane po niemiecku. Nad poprawnością językową prac czuwała germanistka Janina Batko. O życiu szkoły informowała na swych łamach gazetka „Szkolne słówko” redagowane przez uczniów pod okiem polonistki Izabeli Bochniarz.

Wielkim zainteresowaniem cieszyły się występy grup tanecznych: dziewcząt z Zespołu „De-biut” (opiekun Barbara Smyda) oraz chłopców uprawiających Break dance. Taniec tych ostatnich zgromadził tłumy, a o atrakcyjności pokazu mogły świadczyć huraganowe oklaski i głośnie okrzyki, towarzyszące niesamowitym popisom akrobatycznym tych wysportowanych młodzieńców. Prowadząca grupę Izabela Bochniarz miała wiele powodów do dumy ze swych podopiecznych.

Dzieci udowadniały, że: „muzyka łągodzi obyczaje”. Miło było posłuchać głośnych, odważnych występów solistów (śpiewali: Maja Wąchała, Natalia Olszowska, Jarosław Citak), jak i zgodnego śpiewu chóru.

Jego repertuar jest zróżnicowany. Dzieci równie pięknie prezentowały współczesne przeboje, pieśni kościelne jak i kanony szkolne. Wielka w tym zasługa nieocenionego krzewiciela muzyki Marka Kanika.

Niezwykle sugestywnie zabrzmiał hymn Unii Europejskiej „Oda do radości”, poprzedzający kulminacyjny punkt spotkania.

W samo południe dyrektorzy szkół podpisali umowę o współpracy. Między organizacjami szkolnymi uwidaczniać się ona będzie w obszarach rozwoju oświaty, kultury i sztuki, turystyki, sportu, rekreacji i wypoczynku oraz kontaktów między uczniami. Obie strony zadeklarowały, że będą podejmować różne inicjatywy służące rozwojowi partnerskich kontaktów: będą wzajemnie wspierać inicjatywy w zakresie przedsięwzięć edukacyjnych, kulturalnych i sportowych między obydwoma szkołami, będą współpracować przy opracowywaniu i przedkładaniu wspólnych projektów do programów pomocowych Unii Europejskiej.

Porozumienie zostało sporządzone w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach w języku polskim i języku słowackim przy równości tekstów pod względem ważności. Każda ze stron otrzymała jeden egzemplarz porozumienia w języku polskim i jeden w języku słowackim.

W kularach toczyły się rozmowy na tematy gospodarcze, polityczne i kulturalne związane z celem nadrzędnym spotkania. Reprezentanci władz samorządowych obu krajów zadeklarowali pomoc w realizacji programu. Pedagodzy zastanawiali się nad realizacją i przebiegiem najbliższej imprezy. Dominowały optymistyczne spojrzenia.

Spotkanie przebiegało pod hasłem: „Poprad łączy, nie dzieli”. Obie strony podkreślały, że rzeka jest nicią łączącą Barcice i Hniezdne. Wspólnymi celami obu szkół są troska o folklor - zespół muzyczny, chór i zespół taneczny; zamiłowanie do sportu; kultywowanie tradycji.

Hniezdne leży zaledwie kilkanaście kilometrów od przejścia granicznego w Mniszku. W budynku szkolnym odbywają się zajęcia



Autorzy zdjęć: Aleksander Golba, Maria Dyjas

dla uczniów z Hniezdnego, Forbasów i Lackovej (miejscowości ościennych należących do obwodu szkolnego). Pracy szkoły przyświecają słowa Jana Amosa Komenskigo: „Niech na pierwszym miejscu znajduje się rozumienie rzeczy, na drugim pamięć, a na trzecim język”.

Szkoły, mimo nieco odmiennego systemu szkolnego, są podobne. W murach ZŠSMŠ Hniezdne pobiera naukę 251 uczniów z klas I-IX (od 6 do 15 roku życia) oraz 35 przedszkolaków. SP Barcice liczy 400 uczniów zgromadzonych w 16 oddziałach, którymi na co dzień zajmuje się 29 nauczycieli. Absolwenci słowaccy są więc starsi od polskich szóstoklasistów.

Wszyscy uczą się języka niemieckiego. Poznają historię i kulturę swojego regionu oraz kultywują tradycje. Cieszą się muzyką. W szkole w Hniezdnem uczą się podstaw i doskonałą technikę gry na akordeonie w klasie o profilu muzycznym (jest to oddział Szkoły Muzycznej ze Starej Lubovni). Członkowie zespołu doskonale prezentują się w strojach ludowych. „Barcicoki” pięknie tańczą. Barciccycy chórzyci radośnie śpiewają.

Już poprzednie spotkanie (w grudniu 2003 roku w Hniezdnem) utwierdziło władze szkół, że warto spróbować wspólnie zorganizować imprezy, które pozwolą dzieciom na poznanie innej kultury, ciekawych miejsc oraz sposobów spędzania wolnego czasu. Wszyscy zgodnie twierdzą, że język dla dzieci nie stanowi bariery.

Goście z zagranicy obejrzeni barcicką podstawówką. Zatrzymali się przy Kąciku Patrona, podziwiali eksponaty zebrane w Szkolnej Izbie Regionalnej. Zwrócili uwagę na przepiękny wystrój korytarzy i sal. Zadumali się nad słowami Jana Pawła II stanowiącymi motto szkoły: „W wychowaniu chodzi właśnie o to, aby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem”. Wrażenie wywarła na nich nowa hala sportowa. Obiekt imponujący pod względem wielkości.

Pierwsze kroki zostały poczynione. Teraz przed szkołami stoją wspólne wyzwania. Aby współpraca przebiegała sprawnie i przyniosła wymierne korzyści szkoły pragną wspólnie opracować i złożyć wniosek o dotację dla Programu Współpracy Przygranicznej Polska - Słowacja Phare 2002/2003 ze Wspólnego Funduszu Małych Projektów ogłaszanego przez Euroregion „Tatry”.

Kolejne spotkanie już w maju na festynie w Barcicach.

Maria Dyjas

Mysząc o wakacjach...

Kilka miesięcy temu zrodził się pomysł opracowania w ramach „Programu Młodzież” projektu, który dałby szansę na zorganizowanie wymiany obejmującej uczniów naszych gimnazjów oraz szkół z krajów wstępujących wraz z Polską do Unii Europejskiej.

Cele takiego projektu to integracja młodzieży poprzez współdziałanie mające na celu poszukiwanie wspólnej historii, zaspokojenie potrzeby poznania nowych ludzi i współdziałania z nimi, przybliżenie uczestnikom projektu obyczajów kultury drugiego narodu, nawiązywanie przyjaźni poprzez wspólną zabawę i sport oraz przełamywanie ewentualnych uprzedzeń oraz kształtowanie postaw wzajemnej tolerancji.

Na pierwszym spotkaniu zorganizowanym przez z-cę Burmistrza MiG Stary Sącz, Jacka Lelka, zapoznano się z ogólnymi założeniami projektu, wybrano koordynatora działań oraz ustalono zasady doboru młodzieży do grupy mającej uczestniczyć w projekcie. Wnioskodawcą zostało Gimnazjum w Barcicach, które przygotowując projekt łączący grupę młodzieży z trzech gimnazjów Gminy Stary Sącz. Opiekunami uczniów zostały U. Gawron, M. Geroch, A. Nakielska, E. Popiela, B. Widel, K. Wojtakowska.

Następnie przyszedł czas na konkretne działania. Nauczyciele zorganizowali cykl spotkań umożliwiających integrację przyszłych uczestników projektu oraz nawiązanie współpracy z Gimnazjum z Dunakeszi na Węgrzech.

W trakcie wspomnianych zajęć młodzież opracowała w dwuosobowych grupach propozycje tematów, by ostatecznie wybrać jeden i uzasadnić go, aby móc przystąpić do wypracowania sposobów jego realizacji. Spośród wielu pomysłów wybrano tytuł „Głodni wspólnoty”, który najlepiej oddaje postawę i oczekiwania młodzieży. Uczestnicy projektu wymyślili również hasło: „Zjednoczona Europa nałogiem, sport nie jest wrogiem, dziedzictwo podstawą, a życie zabawą”, które towarzyszyło im zarówno w przygotowaniach projektu jak i będzie tematem wiodącym w trakcie jego realizacji. By jak najstaranniej opracować harmonogram codziennych zajęć realizowanych w trakcie projektu, uczniowie z Gimnazjów z Barcic, Gołkovic i Przysietnicy gromadzili informacje na temat miejsc, w których będzie się on odbywał.

W trakcie realizacji projektu młodzież w grupach mieszanych będzie uczestniczyła we wszystkich zaplanowanych przedsięwzięciach biorąc na siebie rolę nie tylko uczestników, ale również gospodarzy. Zamierzeniem organizatorów jest, by młodzież nawiązała trwałe kontakty i przyjaźnie z rówieśnikami z Węgier z możliwością kontynuacji wymiany w przyszłym roku.

Ewaluacja projektu będzie przebiegała w dwóch etapach: pierwszym, wspólnym, będzie ocena wytworów działania grup polsko-węgierskich dokonana w ostatnim dniu wymiany; drugim, indywidualnym, konkurs na wspomnienia /w języku angielskim/ ze spotkania w Polsce.

Obecnie projekt czeka na rozpatrzenie w Narodowej Agencji Programu Młodzież. W przypadku pozytywnej opinii oraz przyznania środków finansowych temat wymiany będzie realizowany według opracowanego harmonogramu uwzględniającego współdziałanie w następujących dziedzinach: plastyce, muzyce, sporcie, turystyce. JP

PO PRZEGLĄDZIE. Po raz kolejny Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Starym Sączu byli organizatorami przeglądu teatralnego. W ciągu dwóch dni obejrzelśmy 23 przedstawienia teatralne w wykonaniu dzieci ze szkół powiatu nowosądeckiego. Występy oceniało jury w składzie: Zofia Pychrek, Maria Sosin, Małgorzata Tarsa - Bielak, Renata Gierczyk, Marta Leśniak. Po burzliwej dyskusji jury przyznało w kategorii klas integracyjnych dwa równorzędne I miejsca: klasie integracyjnej z ZSG Nr 2 w Nowym Sączu za spektakl „Narodziny Wróżki”, klasie integracyjnej z SP w Paszynie za spektakl „Brzydkie Kaczątko”. W kategorii Szkół Gimnazjalnych dwa równorzędne I miejsca: teatrykowi „A po co” z Gimnazjum w Krużlowej za przedstawienie „Nie ma tego złego”, Teatrowi Jednego Wiersza z Gimnazjum Nr 2 w Nowym Sączu za „Jesteśmy w kratkę”. W kategorii grup najmłodszych: grupie teatralnej „Gwiazdeczki” z SP w Krużlowej za przedstawienie „Komputer i bajki”. W kategorii Szkół Podstawowych przyznano pięć równorzędnych I miejsc: kolu teatralnemu im. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego z ZS-P w Kadczy za przedstawienie „Kim jest Jezus”, szkolnemu teatrykowi „Jaworzynka” z SP w Skrudzinie za „W poszukiwaniu lepszego świata”, teatrykowi „Drzazga” ze SP Nr 8 w Nowym Sączu za przedstawienie „Jaś i Małgosia”, grupie teatralnej „Skrzaty” z SP w Przysietnicy za bajkę „Nowe przygody Koziołka Matołka”, teatrykowi „Jak się patrzy” z SP w Żeleźnikowej Wielkiej za spektakl „Valentino z III B”. Trzy równorzędne II miejsca: zespołowi teatralnemu z SP w Stróżach za przedstawienie „Diabelsko trudne”, grupie teatralnej „Stoneczka” z SP w Krużlowej za przedstawienie „Świniopas”, teatrowi „Uśmiechu” z SP Nr 18 w Nowym Sączu za przedstawienie „Jesienne liście”. Cztery równorzędne III miejsca: zespołowi teatralnemu z SP w Stróżach za przedstawienie „Bal bajek”, teatrowi „Mateusz” z SP Nr 18 w Nowym Sączu za „Wariacje na temat Czerwonego Kapturka”, teatrykowi Szkolnemu „Baj” z ZSP-G w Łososinie Dolnej za bajkę „Czerwony Kapturek inaczej”, grupie teatralnej „Szkolne Jajo” z SP w Paszynie za przedstawienie „Moje biedne gąski”. Ponadto jury przyznało trzy wyróżnienia: teatrykowi „Figielek” z SP w Biczycach Dolnych za przedstawienie „Krzesełko”, grupie teatralnej „Bajeczka” z SP w Szczereżu za przedstawienie „Samo pole”, kolu teatralnemu z SP w Moszczenicy za bajkę „Śpiąca królewna”. Najlepszym aktorem Przeglądu został Arkadiusz Obrzut z klasy VI SP w Stróżach za postać diabła w spektaklu „Diabelsko trudne”, zaś najlepszą aktorką jury uznało Milenę Janisz z klasy V SP Nr 8 w Nowym Sączu za rolę czarownicy w bajce „Jaś i Małgosia”. Jury postanowiło zakwalifikować do III edycji Małopolskiego Festiwalu Teatrów Szkolnych Skawina '2004 następujące zespoły: klasę integracyjną z ZSP-G Nr 2 w Nowym Sączu, kolo teatralne z ZSP w Kadczy, teatryk „Drzazga” z SP Nr 8 w Nowym Sączu, szkolny teatr „Jaworzynka” z SP w Skrudzinie oraz do XIX Festiwalu Teatrów Dzieci i Młodzieży w Nowym Sączu - szkolny teatr „Jaworzynka” i grupę teatralną „Skrzaty”. MC

MISTRZOSTWA POLSKI SZKÓŁ LEŚNYCH W PIŁCE SIATKOWEJ

W Zespole Szkół Zawodowych im. Wł. Orkana odbyły się XIV Mistrzostwa Polski Szkół Leśnych - Stary Sącz 2004 - w Piłce Siatkowej Chłopców. Bardzo udana impreza, na wysokim poziomie sportowym i organizacyjnym została zorganizowana przez dyrektorów szkół: Bogumiłę Hybel, Teresę Tokarz, Edwarda Tokarza oraz Mariana Kuczaja.

Mistrzostwo Polski zdobył Zespół Szkół Leśnych z Tucholi. Brązowy medal wywalczył Zespół Szkół Leśnych ze Starego Sącza (Artur Piątek, Jacek Adamczyk, Łukasz Jolecki, Damian Lech, Jan Gurgul, Mariusz Piwowar, Robert Dąbrowski, Tomasz Mieciurski, Mariusz Lipanowicz, Łukasz Matuta, Marek Jop, Krystian Lichoń), pod opieką M. Kuczaja.

Najlepszym siatkarzem turnieju został Tomasz Kochanowski (ZSL Tuchola), najlepszym atakującym Michał Suchodolski (ZSL Białowieża), a najlepszym rozgrywającym Artur Piątek (ZSZ Stary Sącz).

WYNIKI:

Grupa A

ZSL Lesko - ZSLO Brzynek 2:0

ZSL Lesko - ZSL Goraj 2:0

ZSL Brzynek - ZSL Goraj 2:0

1. ZSL Lesko	2	4	4:0
2. ZSL Brzynek	2	2	2:2
3. ZSL Goraj	2	0	0:4

Grupa B

ZSZ Stary Sącz - ZSL Zagnański 2:1

ZSL Rogoziniec - ZSL Biłgoraj 0:2

ZSZ Stary Sącz - ZSL Rogoziniec 2:0

ZSL Biłgoraj - ZSL Zagnańsk 2:0

ZSL Zagnańsk - ZSL Rogoziniec 2:1

ZSZ Stary Sącz - ZSL Biłgoraj 2:0

1. ZSZ Stary Sącz	3	6	6:1
2. ZSL Biłgoraj	3	4	4:2
3. ZSL Zagnańsk	3	2	3:5
4. ZSL Rogoziniec	3	0	1:6

Grupa C

ZSP Milicz - ZSL Białowieża 0:2

ZSL Tuchola - ZSL Białowieża 2:1

ZSP Milicz - ZSL Tuchola 0:2

1. ZSL Tuchola	2	4	4:1
2. ZSL Białowieża	2	2	3:2
3. ZSP Milicz	2	0	0:4

FINAŁ:

O miejsce 8-10

ZSL Goraj - ZSP Milicz 0:2

ZSL Goraj - ZSL Rogoziniec 2:0

ZSP Milicz - ZSL Rogoziniec 2:1

1. ZSP Milicz	2	4	4:1
2. ZSL Goraj	2	2	2:2
3. ZSL Rogoziniec	2	0	1:4

O miejsca 5-7

ZSL Białowieża - ZSL Brynek 2:0

ZSL Zagnańsk - ZSL Białowieża 0:2

ZSL Brynek - ZSL Zagnańsk 2:0

1. ZSL Białowieża	2	4	4:0
2. ZSL Brynek	2	2	2:2
3. ZSL Zagnańsk	2	0	0:4

O miejsce 1-4

ZSZ Stary Sącz - ZSL Biłgoraj 2:0

ZSL Tuchola - ZSL Lesko 2:0

ZSL Lesko - ZSZ Stary Sącz 2:1

ZSL Tuchola - ZSL Biłgoraj 2:0

ZSL Tuchola - ZSZ Stary Sącz 2:0

ZSL Lesko - ZSL Biłgoraj 2:0

1. ZSL Tuchola	3	6	6:0
2. ZSL Lesko	3	4	4:3
3. ZSZ Stary Sącz	3	2	3:5
4. ZSL Biłgoraj	3	0	0:6

TABELA KOŃCOWA

ZSL Tuchola
ZSL Lesko
ZSZ Stary Sącz
ZSL Biłgoraj
ZSL Białowieża
ZSL Brynek
ZSL Zagnańsk
ZSP Milicz
ZSL Goraj
ZSL Rogoziniec



Mistrzostwa sędziowali: Leszek Ziębowicz, Marek Majda, Janusz Pasiut, Piotr Wańczyk, Zdzisław Wojnarowski, Magdalena Skoczeń, Dorota i Małgorzata Janczura, Edyta Żrałka, Nina Suchodolska i Anna Janczura. Sponsory turnieju: Nadleśnictwo Stary Sącz, Dyrekcja Lasów Państwowych w Krakowie, Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu, Bank Ochrony Środowiska, PKO BP, REIFEISEN Bank, Bank Śląski, Wytwórnie Wód Mineralnych: „Muszynianka”, „Postęp” Krynica, „Kinga” Krościenko, „Piwniczanka”, Fakro, Urzędy Miast i Gmin: Muszyna, Ryto, Piwniczna, Krynica, Nowy Sącz, Stary Sącz, „KONSPOL” Nowy Sącz, „EPI”, „HOPEK”, „MIŚ” ZiK Janczura, J. Gomółka, J. Słaby, A. Tokarz, W. Słowik, Z. Weber, „Darz Bór”, Cukiernia Jeziorek, „MARKET” Stary Sącz, Zakłady Mięsne Łęg Tarnowski oraz B. Klimek i R. Koral Nowy Sącz i TU „HESTIA”.

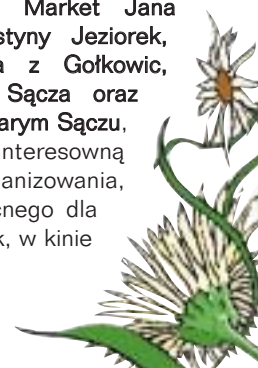
Opieka medyczna: „Służba Maltańska”, pod kier. L. Paluch.

Organizatorzy XIV Mistrzostwa Polski Szkół Leśnych w Piłce Siatkowej Chłopców przekazują podziękowania wszystkim wyżej wymienionym oraz „Dziennikowi Polskiemu”.

(red)

Serdeczne podziękowania sponsorom: **Bar Jarski Emilii Regulskiej, Spółdzielnia Handlowo - Produkcyjna „Rolnik”, Sklep Spożywczy Andrzeja Cięciela, Sklep Spożywczy Lucyny Rams i Marii Gonciarz, Mini Market Jana Stawiarskiego, Ciastkarnia Krystyny Jeziorek, Ferma Drobiu Andrzeja Zycha z Gołkowic, Hurtownia Sadrob z Nowego Sącza oraz Ośrodek Pomocy Społecznej w Starym Sączu,** którzy swą ofiarnością i bezinteresowną pomocą przyczynili się do zorganizowania, tradycyjnego śniadania wielkanocnego dla osób samotnych, w wielki czwartek, w kinie Poprad.

Miejsko Gminny Ośrodek Kultury
w Starym Sączu



REDAKCJA

33-340 Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax (18) 4460964

www.kurier.stary.sacz.pl e-mail: mgok@stary.sacz.pl

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Ryszard Kumor

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i zmianę tytułu. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy

Wydawca: MGOK Stary Sącz, ul. Stefana Batorego 23

Skład: ICS Studio 4423228, Druk: Drukarnia ANNA 4438280

K SERO • K SERO • K SERO

PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK 7.00 - 17.00

KOPIOWANIE (MINOLTA, XEROX) LAMINOWANIE (POUCH), BINDOWANIE (REXEL)

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu, Rynek 5, tel. 4460964, 4461641

MIASTA PARTNERSKIE STAREGO SĄCZA W EUROPIE I ŚWIECIE

Elyria (USA)

Elyria leży w stanie Ohio. Kontakty partnerskie utrzymywane są od 1992 roku. Od tego roku działa w Starym Sączu Letnia Szkoła Języka Angielskiego. Zajęcia prowadzone są w okresie wakacji przez nauczycieli - ochotników z USA - cieszą się ogromnym powodzeniem. 1 lipca 1996 r. w budynku Zespołu Szkół Zawodowych im. W. Orkana została wmurowana tablica poświęcona Frankowi Boron - promotorowi szkoły języka angielskiego.

Ness - Ziona (Izrael)

Ness Ziona leży w Dolinie Róż, na zach. Izraela. Umowa o współpracy została podpisana 11 marca 1996 roku. Dwukrotnie Stary Sącz gościł grupy młodzieżowe z tego miasta, które prezentowały kulturę swojego regionu.



Starosądecki zespół ludowy w Keszthely

dziną współpracę jest wzajemne promowanie regionów i wspieranie rozwoju gospodarczego, ochrona i wzbogacanie dziedzictwa historycznego i kulturowego, wspieranie zatrudniania przy pracach sezonowych na terenie Włoch, wymiana turystyczna, kulturowa i sportowa między gminami. W ostatnim roku zaś wzajemne wspieranie procesu integracji mieszkańców różnych krajów europejskich, które są członkami bądź też wkrótce należeć będą do zjednoczonej Europy.

Liptovsky Hradok (Słowacja)

Liptovsky Hradok leży u podnóża Wysokich Tatr, w pobliżu zbiornika wodnego Liptowska Mara. Położenie nadzwyczaj sprzyja uprawianiu narciarstwa i sportów wodnych. Miasto liczy 8600 mieszkańców.

Umowa o współpracy została podpisana 20 czerwca 2001 roku. Współpraca pomiędzy Liptowskim Hradokiem a Starym Sączem polega na wymianie młodzieżowej, wymianie kulturalnej, a w szczególności poprzez współpracę placówek kulturalnych, sportowych poprzez spotkania artystów i twórców sztuki.

Keszthely (Węgry)

Keszthely leży w północno - zachodniej części regionu Balaton. Liczy 21 tysięcy mieszkańców. To najstarsze miasto nad jeziorem



Starosądecki twórcy na jarmarku w Levoczycy

Balaton. Jest ośrodkiem nauki i kultury, mieści się w nim jedyny w okolicy uniwersytet.

Atrakcyjność miasta zwiększa przekształcony w muzeum barokowy pałac arystokratycznej rodziny Festetics.

Umowa o współpracy została podpisana 28 czerwca 2001 roku. Przyjaciele z Węgier towarzyszą nam we wszystkich ważnych wydarzeniach, nie można też zapomnieć o przyjacielskiej pomocy Węgrów dla mieszkańców naszej gminy poszkodowanych w ostatniej powodzi.



Menconico

Levoczca (Słowacja)

Levoczca jest historycznym centrum Spisza. Miasto jest architektonicznym zabytkiem kultury (z zachowanym do dzisiaj średniowiecznym charakterem). Powstało po tatarskich najazdach w połowie XIII wieku. Levoczca dzięki swoim zabytkom architektury, należy do jednych z najważniejszych miast na Słowacji. Wokół rynku jest ponad 50 gotyckich, renesansowych i barokowych domów patrycjuszów. Wokół dawnego centrum zachowały się części gotyckich miejskich murów obronnych z XIV i XV w. Umowa o współpracy między naszymi miastami została podpisana 20 sierpnia 2003 roku. Podpisanie deklaracji odbyło się podczas międzynarodowej imprezy kulturalnej „Dni Majstra Pavla”. W ramach tych uroczystości odbył się targ rzemiosła, podczas którego swoje rękodzieło prezentowali starosądecki rzemieślnicy.



Keszthely

Dunakeszi (Węgry)

Dunakeszi leży nad rzeką Dunaj, w bezpośrednim sąsiedztwie Budapesztu. To bardzo silnie gospodarczo rozwinięte miasto liczy 30 tysięcy mieszkańców. Choć pierwsze wzmianki o mieście pochodzą z 1255 roku, prawa miejskie otrzymało zaledwie 27 lat temu. Pierwsze kontakty z miastem nawiązane zostały w ubiegłym roku, a już na najbliższe wakacje planowany jest wspólny projekt młodzieży z gimnazjum w Dunakeszi oraz z naszej gminy, finansowany ze środków Unii Europejskiej.

Czugujew (Ukraina)

Czugujew to 37 tysięczne miasto leżące we wschodniej części Ukrainy, około 50 km na wschód od Charkowa. Założyli je kozacy, jako twierdzę mającą chronić lewobrzeżną Ukrainę przed Tatarami Krymskimi. Jest miejscem urodzin słynnego rosyjskiego malarza, grafika i ilustratora Ilyi Efimowicza Repina. 25 kwietnia br. w Starym Sączu zostanie podpisana umowa partnerska z Czugujewem.

GL, JL

FOT. ARCH. UMIG, MGOK STARY SĄCZ